Nr 374. Kraków, Wtorek 17 Sierpnia 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	36 „	18 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
samiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Samiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

„Epidemia traumatyczna" w Rosyi.

Od dłuższego już czasu w rosyjskich statystykach lekarskich figuruje niezwykła rubryka pod tytułem „epidemia traumatyczna", obejmująca wszystkie wypadki gwałtownej śmierci z powodu ran, zadanych bronią lub z powodu uduszenia. Materyału do wypełniania tej strasznej rubryki dostarczają sądy wojenne, niedobitki organizacyj terrorystycznych, ogarnięte szałem bandytyzmu i bestyalstwa szumowiny społeczne, tudzież zniechęcenie i brak wiary w możność wywalczenia lepszej przyszłości, które rozpowszechniają się coraz bardziej, szerząc wśród młodzieży szczególnie okropną manię samobójczą.

Największy wzrost wykazuje ta „epidemia traumatyczna", która sroży się w Rosyi już od czterech lat, na wiosnę i w lecie. W tym roku w pierwszym kwartale epidemia ta zdawała się słabnąć, lecz oto w ciągu drugiego kwartału wzmogła się znowu i wedle statystyki dra Zbankowa pochłonęła **2454** ofiar, to jest o 226 więcej, niż w pierwszym kwartale b. r., w którym gwałtownych śmierci zanotowano „tylko" 2181. Charakterystycznem jest to, że objęte temi cyframi liczby wykonanych wyroków śmierci zmniejszyły się w drugim kwartale w porównaniu z pierwszym, bo w drugim kwartale wykonano tych wyroków 108 — to w pierwszym aż 226.

W dziedzinie „jurysdykcyi" wojennej w Rosyi znać wogóle pewną zmianę na lepsze. Zwycięska reakcya zdaje się zaspokoiła już dziką żądzę zemsty na rewolucyi, osiągnęła zdaje się już moment największego natężenia i obecnie zaczyna słabnąć. Wprawdzie bowiem w drugim kwartale b. r. wydano 380 wyroków śmierci, to jest o pięć więcej, niż w pierwszym, ale za to wykonano ich o 118 mniej, niż w pierwszych trzech miesiącach b. r.

Terror wyrodził się już ostatecznie w prosty bandytyzm, jak o tem świadczy fakt, że na 651 osób poszkodowanych wskutek napadów i zamachów bandyckich w drugim kwartale (z czego 324 zostało zamordowanych, 311 zranionych, a 16 tylko obrabowanych) 489 osób, t. j. 73 procent należało wyłącznie do rozmaitych warstw mieszczańskich i kapitalistycznych. Z 495 wypadków krwawych bójek większość przypada na rozmaite rozprawy osobiste, spowodowane żądzą zemsty, zazdrością i t. p.

Najstraszniejszą jednak jest liczba samobójstw, które w Rosyi przybrały już wybitne cechy epidemii. W maju b. r. liczba samobójstw doszła do wysokości, jakiej nigdzie jeszcze nie notowano, bo wynosiła **446** wypadków. Na ogół w pierwszym kwartale b. r. było samobójstw **1047**, w drugim zaś liczba ta podniosła się do **1200**. Najczęstszymi motywami samobójstw są nędza i brak pracy (155), ujemny wynik egzaminów posłużył 26 osobom za powód do samobójstwa.

Ta garść suchych cyfr, którym naturalnie bardzo daleko jeszcze do jakiejkolwiek ścisłości, i które nie dotyczą zupełnie prawie olbrzymich obszarów północnej i azyatyckiej Rosyi, stanowi jednakowoż dobrą illustracyę obecnego położenia w państwie Mikołaja II i rezultatów, jakie osiągnął p. Stołypin swoją polityką uspokojenia zapomocą nahaja i stryczka.

Ciężka choroba społeczna, która od dawna nurtuje organizm narodu rosyjskiego, po krótkotrwałym okresie ostrym i zapalnym wpędzona została znowu w głąb organizmu, w którym też szerzy straszne spustoszenia, niszcząc jego najważniejsze tkanki, rozluźniając najważniejsze związki społeczne i zatruwając jednostki marazmem, zniechęceniem i tą zgnilizną moralną, jakiej klasyczną przedstawicielką jest biurokracya rosyjska i jej metody rządzenia.

Żadne, znacznie z natury zdrowsze od rosyjskiego społeczeństwo nie zniosłoby bez szkody dla swojego stanu moralnego i dla swojej przyszłości, tak całkowitego podeptania najelementarniejszych zasad wszelkiej moralności przez rządzące niem czynniki. Żaden naród nie mógłby nie odczuć na sobie fatalnych skutków takich eksperymentów, jak systematyczne organizowanie rozmaitych prowokacyj, jak impregnowanie społeczeństwa trucizną szpiegostwa i delatorstwa przez systematyczne budzenie w coraz większej liczbie jego członków i wprost pielęgnowanie ich niskich instynktów i żądzy użycia za wszelką cenę, nie mówiąc już o spustoszeniu moralnem, jakie szerzy systematyczne mordowanie ludzi przez t. zw. „sądy wojenne" i całkowity zanik wszelkiego poczucia sprawiedliwości.

Naród rosyjski, którego cała historya jest już tego rodzaju, że raczej zdolna jest obniżyć, niż podnieść i zmocnić jego moralny typ, za mało ma odporności w sobie i za niski posiada stopień uspołecznienia, aby ten stołypinowski system „konstytucyjnego" rządzenia mógł przetrzymać bez najgroźniejszego dla siebie niebezpieczeństwa — moralnego rozkładu.

Dzisiaj niebezpieczeństwo to widzą już sami reakcyoniści, u których żądza zemsty za dokonaną rewolucyę i strach przed przyszłą zastępują — dotąd przynajmniej — wszelką myśl polityczną. Główny organ nacyonalizmu rosyjskiego i biurokracyi „Nowoje Wremia", zamieściło niedawno taką wymowną charakterystykę obecnego położenia w Rosyi: „Od dnia 30 października roku 1905 Rosya jeszcze ciągle nie odnowiła się, ani nie odmłodziła, lecz przeciwnie postarzała się i osłabła jeszcze bardziej. Rząd obawia się ciągle niezadowolenia i buntu. Duma państwowa znowu boi się, aby pewnego pięknego poranku nie została rozwiązana, jak pierwsza lepsza komisya biurokratyczna. Te dwie stojące naprzeciw siebie bojaźnie sparaliżowały wszystko. Wszystko pozostało po dawnemu. Małoduszny strach policyi stanowi zasadę polityki rządowej, małe obawy parlamentu i bojaźni stronnictw przed utratą rzekomej władzy panują nad wszystkiem. Obywatel zaś nie boi się wprawdzie niczego, ale też i nie chce niczego!"

Byłoby jednak złudzeniem przypuszczenie, że już nie rząd, ale chociażby tylko samo „Nowoje Wremia" wysnuje logiczne konsekwencye z tego swojego poglądu na obecny stan rzeczy w Rosyi. Teorya bowiem nigdzie nie jest tak daleką od praktyki, jak w państwie Mikołaja II, jak w społeczeństwie rosyjskiem. Teorye zmieniają się tam bardzo łatwo i chętnie. Praktyka zato pozostaje niezmienioną. Stany wyjątkowe, sądy wojenne, nahaj i pięść, oto jedyna niemal treść praktycznej polityki rosyjskiej, oto alfa i omega mądrości petersburskich mężów stanu. Poza tę, wiekową praktyką uświęconą granicę wychodzą oni tylko w myśli i teoryi...

To też nic dziwnego, że obok epidemii t. zw. „tyfusu nawrotnego", który podobnie, jak kawior, stanowi specyalność rosyjską, szerzy się tam dzisiaj „epidemia traumatyczna", jako nowy niezwykły i nigdzie dotąd nieobserwowany rezultat niezwykłej choroby społecznej i coraz bardziej w głąb miąszu społeczeństwa rosyjskiego postępującego rozkładu.

Niemcy w Galicyi.

Najnowszy numer wszechniemieckiego „Deutsches Volksblatt für Galizien" nie dorównuje wprawdzie poprzednim pod względem agresywności tonu i czelności ataków na wszystko, co polskie, zawiera jednakże również rady, enuncyacye i wiadomości, zasługujące na uwagę z naszej strony.

Spotykamy w nim nasamprzód interesujące dane o poczytności tego pisemka antipolskiego w Galicyi i wogóle, dane, które najlepszym są dowodem, jak sztuczną jest ta cała akcya niemiecka w Galicyi, z jakim trudem przyjmuje się w niemieckich koloniach naszego kraju. — Redakcya „Volksblattu" wymienia z wielkim żalem nie mniej, nie więcej, jak 62 z tych kolonij, w których pismo to jest jeszcze zupełnie nieczytane, a nawet zupełnie nieznane. Mieszkańcom tych kolonij tak dobrze widocznie powodzi się i podoba „pod polskim rządem", że nie pragną zmiany i nie mają najmniejszej ochoty przyłączyć się do tej wszechniemiecko-antipolskiej „hecy", przeniesionej z Wiednia i... Bielska na grunt galicyjski. Wśród miast galicyjskich najwięcej czytelników dostarczył „Volksblattowi" Lwów, bo aż 112, podczas gdy „niemiecka" Biała figuruje dopiero na siódmem miejscu, po Stanisławowie, Stryju, Przemyślu, Nowym Sączu i Krakowie (!!). Wśród 137 kolonij wiejskich, w których abonują to pismo, największą liczbę czytelników wykazuje B r i g i d a u, bo 13. Iżby miasteczko Wilamowice „konsumować" miało aż 55 egzemplarzy tej szowinistycznej trucizny, uwierzyć nam trudno.

Większa część czytelników „Volksblattu" przypada naturalnie na niemieckie kraje Austryi i na — Rzeszę niemiecką. Redakcya sama się tem chełpi.

W innym artykule zachęca ona kolonistów Niemców w Galicyi, ażeby w stosunkach z władzami krajowemi posługiwali się wyłącznie językiem niemieckim, także w stosunkach gminy z władzami. Mają oni do tego — zdaniem „Volksblattu" — zupełne prawo, ponieważ orzeczenie najwyższego sądu państwowego z roku 1880 (!) uznało język niemiecki w Galicyi jako używany w kraju („laudesüblich"). Kto więc z Niemców obowiązku tego nie spełnia, dopuszcza się „zdrady narodowej" (sic!).

W dalszych artykułach i notatkach „Volksblatt" oburza się na wiedeńską „Zeit", że zastrzegła się przeciwko mieszaniu się Prus do wewnętrznych spraw galicyjskich (czego domagała się „Koeln. Ztg") i że wystawia Polakom galicyjskim świadectwo lojalności wobec Austryi; dalej z furyą napada na profesorów n i e m i e c k i e g o gimnazyum we Lwowie za to, iż dali składkę znaczną na fundusz grunwaldzki, przyczem wyraźnie denuncyuje dyrektora tego gimnazyum wobec Wiednia, iż skonfiskował sprawioną przez grono uczniów niemieckich bibliotekę z dziełami Kleista. — Potem następuje płomienna odezwa do Niemców galicyjskich, ażeby przystępowali licznie do założyć się mającego osobnego niemieckiego b a n k u l u d o w e g o d l a G a l i c y i, który ma czuwać nad tem, ażeby Niemcy nie stracili tu już ani piędzi swej n i e m i e c k i e j ziemi".

Na zakończenie przytoczymy „kawałek" z kroniki, dotyczący niemczyzny w K r a k o w i e. — Jakiś rezerwista niemiecki, który ćwiczenia wojskowe tegoroczne odbył w Krakowie, opisuje w tym elaboracie, że znalazł tu dwie „wierne" rodziny niemieckie, które, jakkolwiek dłuższy już czas przebywają w naszem mieście, brzydzą się formalnie językiem polskim, dzieciom swoim używać go nie pozwalają, ani między sobą, ani w rozmowie z rodzicami. — W rodzinach tych panuje wśród polskiego otoczenia duch prawdziwie wszechniemiecki. „Głową jednej z tych rodzin — pisze ów rezerwista — panem M. często zajmuje się miejscowa prasa polska, a bynajmniej przytem nie obsypuje go — komplementami".

Któż to taki? Jakie stanowisko zajmuje ten apostoł szowinizmu niemieckiego w Krakowie?

Współzawodnictwo Anglii i Niemiec na morzu.

Współzawodnictwo Anglii i Niemiec w dziedzinie przemysłu i handlu światowego przybiera coraz ostrzejszą formę. Suma, przedstawiająca wartość rocznego wywozu z Niemiec, zbliża się szybko do sumy wywozu angielskiego, olbrzymie zaś wysiłki, jakie podejmuje Rzesza niemiecka, ażeby swój potężny dziś już i stale jeszcze wzmagający się handel zamorski zabezpieczyć działami odpowiednio silnej i wielkiej floty wojennej, zmusza także Anglię do budowy już nietylko „Dreadnoughtów", lecz nawet „nad-Dreadnoughtów", o pojemności, grubości pancerzy i uzbrojenia, które jeszcze przed dziesięciu laty uważano za niemal niewykonalny wytwór fantazyi.

W jednej zwłaszcza dziedzinie konkurencya niemiecka już dziś sięga bezpośrednio po palmę pierwszeństwa i zwycięstwa, a mianowicie w dziedzinie wielkich parowców osobowych i pocztowych. I tu współzawodnictwo obu państw popchnęło technikę budowy okrętów na niesłychanie śmiałe i rozległe tory. Kolosy okrętów pasażerskich, budowane po jednej i drugiej stronie kanału, przewyższają rozmiarami już dziś największe nawet z projektowanych „nad-dreadnoughtów" wojennych.

W walce o pierwszeństwo w tej dziedzinie rozchodziło się atoli od samego początku nie tylko o wielkość i komfort wewnętrznego urządzenia tego rodzaju statków, lecz także, a nawet w głównej mierze o ich szybkość. Kilkakrotnie w tej walce Niemcy już wyprzedzały Anglię, lecz dumny Albion za każdym razem podwajał swoje wysiłki i znów wydzierał przewagę z rąk niebezpiecznego rywala. — Przebieg tej walki ilustruje nam dobitnie następujące zestawienie:

Od roku 1856 do 1881 — kursowały po Atlantyku jedynie parowce o pojemności 1500 do 3500 ton, prujące fale morskie z szybkością zaledwie 12—15 węzłów na godzinę, potrzebujące do przeprawy między Europą a Nowym Yorkiem conajmniej 10 lub 9 dni. W tym okresie czasu przewaga rozmiarów i szybkości okrętów była stale po stronie Anglii.

W roku 1887 Niemcy wystąpiły do walki z dwoma parowcami („Auguste Viktoria" i „Bismarck") o pojemności 8000 ton, szybkości 19 do 20 węzłów na godzinę, które przebywając Atlantyk w 6 dniach i 11 godzinach, odniosły rekord zupełny.

W pięć lat później, w r. 1892, wypłynęły na morze dwa parowce angielskiej linii Cunarda: „Lucania" i „Campania", które znów wyprzedziły Niemcy. Były to statki o 13.000 ton pojemności, o szybkości 21 węzłów na godzinę, przebywające Atlantyk w ciągu 6 dni i 5 godzin.

W roku 1897 „Lloyd" niemiecki znów odniósł zwycięstwo, puszczając na morze parowiec „Wilhelm wielki", który przy pojemności 14.400 ton, posiadał szybkość 20 węzłów na godzinę i odbywał podróż do Nowego Jorku w 5 dniach i 12 godzinach. Niemiecką tę przewagę podtrzymywały do roku 1902 parowce „Deutschland" i „Wilhelm II", z których pierwszy posiadał pojemność 16.500 ton, szybkość 23·51 węzłów na godzinę i dojeżdżał do Nowego Jorku w 5 dniach i 7 godzinach, drugi o pojemności 19.400 ton, szybkości 23·56 węzłów na godzinę, jeszcze szybciej pokonywał długą tę podróż morską.

Obecnie znów Anglia górą. Najnowsze dwa parowce linii Cunarda: „Lusitania" i „Mauretania", odsadziły się pod każdym względem tak daleko od poprzednio wymienionych „championów" okrętowych niemieckich, — że na głowę pobiły konkurencyjne wytężenia Niemiec. Każdy z tych dwóch kolosów „Cunarda" ma 33.200 ton pojemności, płynie z szybkością 24.80 węzłów na godzinę i odbywa podróż do Nowego Jorku w 4 dniach i 20 godzinach.

Aby wytworzyć sobie należyte wyobrażenie o tych olbrzymach, musimy uprzytomnić sobie, że każdy może zabrać na swoje pokłady 3000 do 4000 ludzi, albo ładunek, do którego pomieszczenia potrzebaby 3500 wagonów kolejowych, czyli 100 pociągów po 35 wagonów. — Długość obu parowców równa się też długości takiego 35-cio wagonowego pociągu. A mimo tak olbrzymich rozmiarów i tak kolosalnego ciężaru — przebiegają one morze z szybkością 47 kilometrów, czyli 6 i pół mili na godzinę.

Niemcy na razie dali za wygraną. Twierdzą oni, że parowce takich rozmiarów, których budowa kosztuje 30 milionów marek, a zatem 2 i pół razy więcej, niż ostatnie z wymienionych statków niemieckich, absolutnie nie mogą się opłacać, że oprocentowanie kosztów budowy i ruchu — możliwe jest jedynie przy wielkiej s u b w e n c y i p a ń s t w o w e j i znacznem podniesieniu opłaty przewozowej.

Mimo to inżynierowie niemieccy już dziś pracują nad osiągnięciem nowego rekordu. Zamierzają oni zbudować parowiec o 45.000 ton pojemności, którego długość wynosiłaby 330 metrów, a który mógłby zabrać obok 4—5000 osób około 5000 wagonów ładunku towarowego. Obecnie zaś buduje „Lloyd" bremeński dwa nowe parowce o pojemności 30.000 ton. Niemcy nie wątpią, że już za lat kilka znów w tej dziedzinie pobiją Anglię — jeżeli przedtem jeszcze — krwawa rozprawa z tem państwem nie ukształtuje inaczej obustronnej konkurencyi.

ABGAR-SOŁTAN.

Śmierć Emira.

Opowieść na tle podania ludowego.

9 (Ciąg dalszy.)

Minęło było południe, gdy Żentyczny się przebudził.

Przetarł oczy i przypomniał sobie jasno o wszystkiem, co w nocy zaszło; wyraz zadowolenia i radości rozjaśnił mu ponurą zazwyczaj twarz. Ze skwapliwością otworzył skrzynię i powtórnie przerachował rulony złota i przeglądnął woreczek z klejnotami. Później poszedł do stajni opatrzyć konia. Ogier nic prawie nie jadł, stał przypięty mocno przy żłobie, trząsł się od czasu do czasu i robił wrażenie silnie zdenerwowanego zwierzęcia.

— Uspokoisz się! — szepnął przez zęby i przyniósł mu wiadro wody.

Koń uważnie obwąchał putnię i wkrótce chciwie zaczął pić dziwnie smaczną wodę ze źródła w pasiece.

— Będzie dobrze! — szepnął znowu i zdecydował się ogiera ręką poklepać po grzbiecie.

Koń się wygiął, ale stał spokojnie. Teraz poznał zbrodniarz, że zwierzę zapomni nawet dawnego pana.

Wyszedł ze stajni i usiadł na „przyźbie" przed chatą.

Oczekiwał Sziklera.

Szikler był największym jego przyjacielem! Bogaty żyd z Tarnopola, był głową szajki kontrabandzistów, operującej wzdłuż brzegu Zbrucza. Oprócz tego skupowywał młode dziewczęta w zaborze rosyjskim i handlował niemi do Turcyi. Znał każdego i o każdym powiadał, „że go ma w kieszeni"... O Żentycznym nigdy tego nie powiedział, ale przejrzał go był na wylot, umiał cenić jego determinacyę i wytrwałość, a swym najbliższym szeptał niby przestrogę:

— Temu kapralowi nie chciałbym wpaść w ręce.

Nikt nigdy nie zarabiał stosunkowo tyle na interesach z Sziklerem, co Żentyczny, poprostu miał ten żyd słabość do „pana kaprala", przeczuwał widocznie, że z niego „jeszcze coś będzie".

Równo o piątej Szikler nadjechał.

Przyjechał małym wózkiem, zaprzągniętym w dwa doskonałe, stepowe konie. Poznać można było, że te małe koniki były w stanie bez zmęczenia zbytecznego przebyć szalone przestrzenie. Szikler przelatywał nimi bardzo często odległość z Tarnopola do Jass w jednej dobie.

— Jak się macie „panie kapral" — zawołał wesoło z wózka.

— Zleź no! — szepnął Żentyczny.

Olbrzymia postać czarnego żyda zeskoczyła lekko z wózka. Był o całą głowę wyższy od Żentycznego, olbrzymiej budowy, o potężnej, pięknej głowie, ozdobionej gęstą, bujną, jedwabistą, czarną brodą... Oczy miał duże, czarne, przenikliwe, któremi patrzeć umiał do wnętrza człowieka... Ręce duże i silne... Wyraz twarzy bystry, chociaż na oko trochę dobroduszny.

— Był Joś? — pytał żyd.

— Wiesz, że był i zgodził się — odpowiedział kapral.

— Drogo się zgodził!

— Wolna wola!

— Pogadajmy...

— Tu nie ma co gadać, po pięć śrybła od sztuki.

— Co mnie zostanie?

— Nie moja sprawa.

Nagle stanął i zamyślił się, jakby mu nowa myśl przyszła do głowy. Zbliżył się do żyda i szepnął mu do ucha prawie:

— Mogło by być i tak, żebym tych Polaków i całkiem darmo przetrzymał, ale by musiał pan Szikler zrobić mi jedną usługę.

— Jaką?

— Zaraz powiem.

— No prędzej... Heraus mit der Farbe!

— Widzisz, ja mam arabskiego ogiera, który wart dziesięć tysięcy dukatów, wart więcej, wart całe Serbnice ze wszystkiemi folwarkami, ale musi go Turek sprzedawać... Jak go sprzedawać będzie tutejszy człowiek, ja, lub ty, panie Szikler, to hrabia z Chorostkowa będzie dawał za niego dwieście, co najwięcej trzysta dukatów.

— Co to ma do Polaków?

— Zaraz, poczekaj... Ja przyjadę do ciebie do Tarnopola, ty mnie dasz trochę łachów tureckich, wiem, że masz, i przebierzesz mnie za Turka... Dasz mi pas turecki...

Szikler zaczął się uśmiechać chytrze i szepnął:

— To można, mam wszystko!

Żentyczny prawił dalej:

— Ja z tem pojadę do zajezdnego domu i będę udawał Turka, a ty dasz znać do grafa do Chorostkowa, żeś takiego tu handlarza przytrzymywał, który sprzedał w Rosyi pięć tureckich koni, a z szóstym jedzie aż do Wiednia, bo bardzo drogi i panowie w Rosyi żaden nie chciał dać tyle pieniędzy, to może we Wiedniu dla cesarza kupią...

— Wszystko ślicznieś wydumał, ale gdzie szkapa... Młody graf Kajetan zna się i na byle jaką szkapę go nie weźmiesz.

— Piękniejszego konia nie widział.

— Pokaż!

— Zaraz. Każ swemu Jojnie zleźć z wózka, on konia wyprowadzi... On się z tem zna...

— Czemu nie!

Za chwilę rudy żyd, jak smok silny, wyprowadził Tahira na podwórko.

Szikler zgłupiał... Znał się na koniach, bo i końmi handlował, ale takiego jeszcze nie widział.

Przestraszony i zdenerwowany Tahir, cały prawie wznosił się w powietrze. Grzywę i ogon na wiatr rozpuścił, szyję wzniósł w górę, głowę niósł wysoko, a rozwartemi nozdrzami wciągał powietrze, jakby wietrzył, gdzie jego pan się podział.

— Sułtański koń! — szepnął żyd.

— Prawda?

— Gdzieś go wziął?

Żentyczny surowo popatrzył na żyda i rzekł głosem brzmiącym, jak dźwięk stali:

— Co tobie do tego?... Między nami takich pytań nie powinno być... Ja ciebie nie pytam nigdy skąd ty bierzesz swoje konie dziesiątkami dla remonty, ani cię pytam, jakie towary w pakach wozisz, które tu składasz, ani cię pytam, co z dziewkami robisz, które wozisz nocami do Jass... Nie pytaj ty mnie...

Żyd zbladł i szepnął:

— Już nie będę.

— To dobrze! Powiedz, czy się uda sprzedać ogiera do Chorostkowa?

— Weźmiesz, co sam zechcesz... Młody graf go nie wypuści z rąk, choćby miał parę folwarków sprzedać...

— Pomóż mi ten interes zrobić, to powtarzam, że ci tych powstańców darmo przetrzymam.

— To za mało! Pięćdziesiąt ludzi po pięć reńskich, to jeszcze niema stu dukatów, a ty tysiące zarobisz. Daj więcej!

Żentyczny się zamyślił, złe jakieś uczucia w nim nurtowały, bo po brzydkiej czarnej twarzy przesunął się zjadliwy uśmiech.

— Krowę dojną chcesz ze mnie robić — szepnął. — Nie radzę!

Żyd popatrzył nań otwartem, szczerem okiem i rzekł:

— Obdzierać cię nie chcę, ale zarobić sprawiedliwie mi się należy. Co bezemnie z ogierem zrobisz?

— Pójdę do Wiednia.

— Tu więcej weźmiesz. Namyśl się dobrze.

Zamilkli obaj.

Po chwili Żentyczny pierwszy przerwał milczenie.

— Pies cię gryź!... Dam, com nie myślał... Pięć procent od wziętej ceny, za faktorne.

Na to żyd spokojnie odrzekł:

Aby nie było krzywdy ani mnie, ani tobie.. Dasz dziesięć procent i... daj Boże szczęście!

Żentyczny się jeszcze wahał.

— Daj Boże szczęście! — nalegał żyd.

— Niech ci będzie — odrzekł wreszcie.

— Daj Boże szczęście, ale staraj się wziąć jak najwięcej.

Pieniądze ci ulokuję na dobry procent w kahale i to bez faktornego.

— No to dobrze... Dodam jeszcze to, com naskładał dotychczas i leży u mnie bez procentu.

— A widzisz... Daj Boże szczęście!

— Daj Boże!

I uścisnęli sobie nawzajem dłonie!

* * *

Zamiary te spełniły się bez zmiany.

Szikler przewiózł przez granicę z górą stu powstańców i zarobił więcej, niż przypuszczał w najśmielszych marzeniach.

Wybornie ucharakteryzowany, namaszczony sadzą z masłem, Żentyczny zrobił wprost sensacyę w Tarnopolu. Zawezwany na gwałt przez Sziklera do Tarnopola hrabia z Chorostkowa — przybył z synem i bez targu prawie kupił Tahir Muni... Na ogierze się obaj panowie poznali i nie dopuścili, aby koń tej wartości wymknął się im z rąk... Zapłacili pięć tysięcy dukatów, bo wiedzieli, że w Wiedniu czarny przekupień byłby dostał dziesięć... Powędrował więc biały arab do Chorostkowa, skąd już do śmierci nie miał się wybrać dalej.

„Pan kapral" ulokował ośm tysięcy dukatów w kahale tarnopolskim, nie chciał się zdradzać przed żydem, że więcej posiada. Dwa tysiące imperyałów i torebkę z klejnotami zabrał do trzosa, a resztę zakopał w pasiece.

Na gospodarstwie w pasiece zostawił rudego Jojnę, który był ekspozyturą kontrabandziarską spółki tarnopolskiej i jakiegoś chłopa, zbiegłego z Rosyi, znającego się na pasiecznictwie. ...A sam najętym żydem wyjechał do Lwowa.

— — — — — — — — — —

(Dok. nast.)

Z letnich siedzib.

Zakopane, 15 sierpnia.

Stała pogoda, towarzysząca tutaj w dniach ostatnich, sprzyja naszym turystom, których w tym roku przybywa do Zakopanego znaczniejsza liczba, niż w ubiegłych latach. Najlepszym tego dowodem przepełnienie wszystkich hoteli.

Któraż inna miejscowość z naszych letnich siedzib cieszy się takiem wzięciem gości, jak Zakopane? Nie darzy ono wprawdzie przybywających ani skutecznemi zdrojami, ani nawet takim komfortem, jak zagraniczne uzdrowiska, a przecież ściąga nietylko Polaków z pod wszystkich trzech zaborów i z poza Oceanu, ale także zwłaszcza w ostatnich latach wiele Węgrów, Niemców, a nawet Anglików.

To też gwar tutaj po ulicach, a na modnej dziś ulicy Marszałkowskiej, zwłaszcza w noce księżycowe, jeszcze po godz. 10 wieczór tak rojno, jak na ulicach wielkomiejskich chyba w rozbawioną noc Sylwestrową.

Miewa się nieraz wrażenie, iż dobrze już, że nie wszyscy w jednym i tymsamym czasie tutaj przybywają, nie pomieściliby się bowiem i nawzajem sobie zawadzali, jakkolwiek Zakopane jest tak bardzo rozległe. Letnicy tutejsi dzielą się na trzy rodzaje: na tych, którzy będąc cierpiącymi, dniem werendują, a nocą szukają pokrzepienia w spoczynku; na tych, ktćczy Zakopane uważają za chwilowy punkt oparcia, z którego najdogodniej zwiedzać Tatry i zabawiwszy tutaj kilkanaście godzin, spieszą znów wspinać się na szczyty by podziwiać przepiękną dzikość przyrody — i wreszcie na tych, którzy przybyli tutaj dla odetchnięcia eterycznem, tatrzańskiem powietrzem i użycia zabawy. Tych ostatnich jest naturalnie najwięcej. Na wieczorach wtorkowych w „Warszawiance", na czwartkowych w zakładzie dra Chramca, w sobotnich w „Lilianie" pełno ochoczych danserek i danserów.

Nazwiska bawiących obecnie w Zakopanem literatów wymieniliśmy w poprzedniej korespondencyi. Z artystów-malarzy bawią tutaj: Wojciech Kossak, Piotr Stachiewicz, Aksentowicz, Augustynowicz, Zaruski, Skotnicki i kilku innych, oraz artysta rzeźbiarz Tadeusz Błotnicki ze Lwowa.

Osobną niejako kolonię w Zakopanem tworzą kuracyusze i pensyonarze zakładu dra Chramca. Ci żyją niemal ze sobą wyłącznie. Gdy wybiera się z zakładu wycieczka do Morskiego Oka, lub Doliny Kościeliskiej, to już co najmniej w kilkanaście powozów, a codziennie wieczorem w sali reunionowej urządza się to improwizowany koncert, to tańce, to gry towarzyskie. Zakład dra Chramca — jak wiadomo — ma przejść obecnie w ręce spółki akcyjnej.

Jak tego rodzaju zakłady należycie prowadzone, mogą mieć i w naszym kraju wielkie powodzenie, dowodem tego sanatoryum dra Dłuskiego w Zakopanem. Gdy przed dziewięciu laty subskrybowano udziały, zdawało się, że to nieudała próba. Tymczasem sanatoryum, jak na onegdajszem posiedzeniu stwierdzono, nietylko przynosi ogromny pożytek chorym, ale i finansowo prosperuje bardzo dobrze — tak, że okazała się niezbędna potrzeba rozszerzenia go — i gdy zrazu mogło pomieścić jedynie 80 osób, od jesieni będzie mogło przyjmować 120 osób, zwłaszcza, że sanatoryum nietylko w lecie, ale i w zimie jest stale przepełnione. Dr Dłuski stara się, aby kuracyusze jego mieli przez cały rok na miejscu umysłowe rozrywki, w czem dopomagają mu przebywający w Zakopanem literaci.

Koncerty, przedstawienia teatralne są w sanatoryum, zwłaszcza w miesiącach letnich, na porządku dziennym.

Minister Dulęba, bawiąc z rodziną przez dwa tygodnie w zakładzie dra Chramca, odwiedził umyślnie zakład dra Dłuskiego i nie miał dość słów pochwały i uznania dla wzorowego urządzenia lecznicy. Minister zwiedził również szkołę gospodarską jenerałowej Zamoyskiej w Kuźnicach i bardzo gorąco zainteresował się rozwojem Zakopanego. Z komisarzem klimatycznym p. Janowiczem odbył dwie dłuższe konferencye co do potrzeb Zakopanego, a deputacyi rady gminnej, która jawiła się u niego, przyrzekł swe poparcie, zwracając jednak uwagę, iż gmina musi podjąć energiczniejszą akcyę inwestycyjną, a w szczególności zaprowadzić kanalizacyę i oświetlenie elektryczne, które dotychczas posiadają tylko niektóre zakłady prywatne w Zakopanem.

Żegiestów, w sierpniu.

Za przykładem Krynicy i Truskawca uczcił onegdaj Żegiestów nieśmiertelną pamięć Juliusza Słowackiego, obchodząc uroczyście stulecie wielkiego poety. Obchód naturalnie nie był tak wspaniałym, na jaki pozwolić sobie mogła sąsiednia Krynica, lecz bądź co bądź świadczył pochlebnie o uczuciach narodowych tutejszych kuracyuszów, którzy wzięli w niem gremialny udział.

Rano w kaplicy zakładowej odbyło się solenne nabożeństwo, a wieczorem w sali „Domu zdrojowego" uroczysty wieczór, poświęcony poezyi wieszcza. Obchód ten urządził miejscowy komitet, zawiązany wyłącznie niemal przez bawiące tutaj na kuracyi panie.

Kronika.

Kraków, 17 sierpnia.

Z teatru ludowego. „Odgrzewana miłość", sztuka Żegoty Krzywdzica, odegrana wczoraj w teatrze ludowym i dzisiaj jeszcze ma wartość aktualną, przedstawiając wiernie stosunki w Królestwie Polskiem, gdzie czynownictwo i teror policyjno-żandarmski święci orgie. W obsadzie ról tej sztuki, zaszło wczoraj kilka zmian z korzyścią dla utworu. Mianowicie Kobylinowę, żonę naczelnika powiatu grała bardzo dobrze p. Kolman, podkreślając umiejętnie rysy szerokiej natury Rosyanki, w roli Mordowcowa, urzędnika do szczególnych poruczeń i tajnego członka „Ochrany", wystąpił po raz pierwszy p. Jarniński i zdobył sukces nadzwyczajny przez stworzenie świetnej pod każdym względem, pełnej psychologicznej prawdy, postaci. Z dawniejszych wykonawców ról, zasłużyli na pochlebną wzmiankę pp. Turski (Szafraniec), Poleński (Kobylin), Sarnowski (Ciot) i Grabowska (Ciotowa).

Wczoraj odbył się też na deskach sceny ludowej pierwszy popis taneczny zaangażowanych przez dyrekcyę baletnic lwowskich, sióstr Sachs, które po drugim akcie odtańczyły wdzięczny „taniec cygański". Długotrwałe oklaski i dwa wieńce, podane od publiczności były wyrazem uznania dla obu mistrzyń sztuki choreograficznej. Teatr był pełny, przeważnie loborowej publiczności.

Zapisy do seminaryum. Zapisy uczenic do prywatnego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego Tow. S. L. im. Fr. Preisendanza (ul. Poselska 8), na rok szkolny 1909 — 10 odbędą się dnia 30 i 31 sierpnia b. r. w godzinach przedpołudniowych. Egzaminu wstępnego na I kurs po wakacyach nie będzie z powodu przepełnienia.

Sprawa Gustawa Bazesa. Jak się dowiadujemy, aresztowany pod zarzutem oszustwa testamentowego Gustaw Bazes, pozostaje nadal w więzieniu śledczem. Izba radna sądu krajowego karnego przychyliła się wprawdzie do wniosku obrońców, aby aresztowanego wypuścić na wolność za złożeniem kaucyi 75.000 K, pieniędzy jednak dotąd nie złożono. Zachodzi tu bowiem, smutna dla aresztowanego ewentualność, że jeżeliby złożył tę bardzo wysoką kaucyę, pokazałoby się, że złożona przysięga manifestacyjna, że nie posiada majątku, była fałszywą.

Nieszczęśliwy wypadek. Dziś po godzinie 7 rano przywieziono na dworzec kolejowy do Krakowa 30 lat liczącego szybera Ignacego Kuźnika, zamieszkałego w Podgórzu, który przy szybowaniu pociągów na dworcu podgórskim doznał zupełnego zmiażdżenia prawej ręki. Nieszczęśliwemu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny prof. Rutkowskiego, celem dokonania operacyi.

Aresztowanie włamywacza. W dalszym ciągu śledztwa policyjnego, prowadzonego w sprawie aresztowanego onegdaj Romana Ćwika, podczas usiłowanej kradzieży z włamaniem do mieszkania pp. Komaszewskich przy ulicy Grodzkiej, wyszło na jaw, że Ćwik wraz ze swymi wspólnikami dokonał także między innemi kradzieży z włamianiem na szkodę p. Ignacego Spera, w mieszkaniu przy ulicy Koletek, gdzie wyrządził właścicielowi szkodę na kilka tysięcy koron. Zdaje się, że szajka Ćwika ma oprócz wymienionych wczoraj kradzieży z włamaniem, także wiele innych na sumieniu, jakich wiele w czasie wakacyi popełniono w naszem mieście.

Z Wieliczki piszą nam: W ubiegłą niedzielę we wsi Bieńkowicach, powiatu wielickiego, odbył się publiczny wiec ludowy przy udziale kilkuset włościan z siedmiu gmin okolicznych, oraz zastępu inteligencyi, zwołanej z ramienia organizacyi Polskiego Stronnictwa ludowego. Po ukonstytuowaniu się prezydyum, w skład którego weszli: Jan Kania, wójt z Bieńkowic, jako przewodniczący, a gospodarz Woźniak, jako sekretarz, pierwszy zebrał głos p. Franciszek Wójcik, poseł do Rady państwa, który złożył wyczerpujące sprawozdanie ze swej działalności w parlamencie. Następnie Tomasz Pluta z Krakowa wygłosił nader rzeczowy referat o potrzebie zmiany dotychczasowej kuryalnej ordynacyi wyborczej sejmowej w duchu czteroprzymiotnikowego prawa głosowania. Postawioną w tym duchu rezolucyę uchwalono przez aklamacyę wśród burzy oklasków. Po ożywionej dyskusyi, w której zabierali głos: gospodarz Kania, p. Piotr Dzierwa, delegat „Wisły" z Krakowa i inni, uchwalono posłowi Wójcikowi wotum zaufania i na tem czterogodzinne obrady zakończono.

Chrzanów, 15 sierpnia. (Z kroniki pożarów). Bieżące lato obfituje w powiecie naszem w nadzwyczaj wielką liczbę pożarów, które niszczą chudobę włościan. I tak między innemi w ostatnich dniach spłonęły: w Regulicach dom mieszkalny Wiktoryi Kaczmarczyk, w Zalasiu spłonął 8 b. m. w nocy budynek, przeznaczony do wypalania naczyń garncarskich. W piątek ubiegły spłonął znowu w Kętach jeden dom, w Chrzanowie zaś piekarnia Barbera. We wszystkich wypadkach powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Pożar fabryki. W ubiegły czwartek popołudniu spłonęła mieszcząca się w starym młynie pod Chrzanowem fabryka waty. Pożar zniszczył budynek, maszyny fabryczne oraz znaczny zapas gotowej waty, wyrządzając szkodę przeszło 40 tysięcy K. Ogień powstać miał od zbyt silnego gorąca rozżarzonej maszyny. Fabryka ubezpieczoną była w dwóch towarzystwach asekuracyjnych „Fortuna" i „Dunaj". Również spłonął w czasie pożaru sąsiedni dom mieszkalny włościanki Maryi Pierga, który zajął się od iskier, spadających z płonącej fabryki. Dom był ubezpieczony w połowie w jednem z niemieckich towarzystw asekuracyjnych.

Egzamina kwalifikacyjne w Bochni. Egzamina kwalifikacyjne na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed komisyą egzaminacyjną w Bochni, rozpoczną się dnia 6 października b. r. Podania, zaopatrzone w przepisane dokumenta, należy wnosić przez odnośną Radę szkolną okręgową najpóźniej do dnia 25 września.

Niezwykła niedziela na wsi. Z Rzepiennika strzyżowskiego (pod Gorlicami) piszą nam: Ubiegła niedziela dnia 16 b. m. była niezwykłą w całem znaczeniu tego słowa. Z powodu święta Matki Boskiej Zielnej przybyły do wsi tłumy włościan nawet z dalszych gmin, tembardziej licznie, że w Rzepienniku miały się odbyć dwie, dla ludu silnie pociągające atrakcye: sejmik relacyjny posła Madeja i przedstawienie amatorskie. Sprawozdanie poselskie zgromadziło znaczny zastęp poważnych gospodarzy, którzy mieli sposobność od uczestnika obrad w parlamencie dowiedzieć się o rozmaitych usiłowaniach pracy, w rezultacie bez skutku.

Więcej przyjemną niespodziankę zgotowała nam grupa amatorów-aktorów. Zdawna już odczuwano tu potrzebę urządzenia sceny dla ludu, ale brak odpowiedniej sali zniechęcał do rozpoczęcia pierwszych kroków. Jednak grupa tutejszej młodzieży wiejskiej zabrała się energicznie do pracy. W styczniu b. r. urządzono i wystawiono jasełka wcale udatnie i malowniczo — obecnie zaś w niedzielę odbyło się ku uczczeniu 100 rocznicy Juliusza Słowackiego, a na rzecz mającego powstać „Domu ludowego" przedstawienie w połączeniu z deklamacyą i śpiewami. W słowie wstępnem słuchacz uniwersytetu Osika podał treść sztuk, które grać miano, w krótkich słowach wyjaśnił, co to jest teatr dla ludu i jakie jest jego zadanie na wsi.

Następnie student gimn. Bajorek w treściwych słowach przedstawiwszy żywot i dzieła J. Słowackiego, kładąc nacisk na niezwykłą piękność jego pieśni wskazywał, że ten, którego imię tkwi głęboko w sercu każdego polaka, godnie obok drugiego wielkiego mistrza naszego narodu, Adama Mickiewicza, spocząć powinien w podziemiach Wawelu.

Świetną deklamacyą Słowackiego wiersza p. t.: „Mój testament" zakończył przemówienie. W dalszym ciągu odegrano 2 jednoaktówki Wład. Anczyca: „Gorzałka" i Chociszewskiego „Chłop i mazur". Przedstawienie wypadło pod względem efektu scenicznego bardzo dobrze. Zauważyć należy, że odegrano je siłami wyłącznie włościańskiemi i po raz pierwszy tak, że ludzie ci nie widząc przedtem nigdzie tego rodzaju widowiska, bez żadnego przygotowania artystycznego grać musieli, a uczynili to mimo wszystko z werwą i fantazyą. Odśpiewaniem przez chór tutejszy pod kierownictwem miejscowego organisty p. Pyzika — a z wtórem gości, obecnych na sali, szeregu patryotycznych pieśni, zakończono uroczysty wieczorek w tę niezwykłą niedzielę na wsi.

Z kroniki kąpielowej. Do zakładu kąpielowego w Rabce przybyło do dnia 9 sierpnia b. r. ogółem rodzin 877, osób 2771.

Oświęcim, 12 sierpnia. (Nieco w sprawach kolejowych:) Od bardzo długiego już czasu okazuje się, że dworzec kolejowy w Oświęcimiu nie odpowiada zupełnie obecnemu zapotrzebowaniu. Pominąwszy bardzo silny ruch lokalny, który gromadzi codziennie na dworcu setki miejscowej publiczności, odbywa się przez Oświęcim bardzo silny ruch emigrantów, wyjeżdżających do Ameryki a nadto Oświęcim jest tą bramą, którędy tysiące robotników wyjeżdża za pracą do Prus i następnie masowo wraca z powrotem do Galicyi. Bywają i to bardzo często dni, kiedy przez szczupłą halę wprost przecisnąć się niepodobna, zaś przy niewygodnie urządzonych okienkach kasowych odbywa się formalna walka o bilety. Nic dziwnego, że w takich warunkach odbywają się z całą łatwością operacye rzezimieszków na obce kieszenie i zdarzało się, że biedny robotnik postradał tą drogą całą krwawicę zdobytą ciężką pracą wśród obcych. Rudera obecna czyli dworzec kolejowy nie kwalifikuje się zupełnie, aby miano dokonywać jakich przeróbek lub adaptacyj. Budynek ten należy zupełnie zburzyć i postawić nowy gmach, odpowiadający obecnym potrzebom granicznego i nadzwyczaj ruchliwego miasta. Ponieważ jednak dworzec odległy jest od miasta o 2 kilom. i wskutek tego interesenci ponoszą ogromną niewygodę, przeto należałoby przy tej sposobności pomyśleć o zbliżeniu dworca kolejowego w stronę miasta, a do tego kwalifikują się najlepiej grunta położone w gminie Babice i w razie dokonania budowy nowego dworca na wspomnionem miejscu oddalenie od miasta zmalałoby o połowę a ponadto stałyby się wtedy zupełnie bezprzedmiotowe skargi na drogę dojazdową do dworca, której konserwacya jest więcej jak po macoszemu traktowaną. Należy się spodziewać, że obecna reprezentacya gminna, która zainaugurowała w sposób energiczny swoje urzędowanie, zajmie się także i tą sprawą i spowoduje jej pomyślne i rychłe dla gminy załatwienie.

Chwila poruszenia tej sprawy jest obecnie o tyle na czasie, że dyrekcya kolei północnej sama czyni starania, aby uzyskać potrzebne fundusze, na wspomniane cele.

Dyrekcya kolei północnej tembardziej powinna zająć się sprawą budowy nowego dworca, że dochody jej zwiększą się o 10.000 koron rocznie, z nowej dzierżawy restauracyi kolejowej. Nawiasem należy przy tej sposobności wspomnąć, że dotychczasowy długoletni dzierżawca p. Löwenrosen zaskarbił sobie sympatye wszystkich, z którymi tylko miał sposobność się zetknąć. Sprawę budowy nowego dworca w Oświęcimiu na gruntach babickich polecamy gorąco opiece naszych posłów do Rady państwa.

Malwersacye przy regulacyi Prutu. Z Czerniowiec donoszą: Aresztowanie Leiby Spinnera, jednego z przedsiębiorców regulacyi Prutu nastąpiło dlatego, ponieważ dotychczasowe śledztwo dało już zupełne dowody jego malwersacyi, a pozostawienie go na wolnej stopie umożliwiłoby mu zatarcie śladów zbrodni i porozumienie się ze świadkami i innymi współwinnymi. Komisya sądowa dokonała oględzin wszystkich objektów budowli, od Niepołokowiec do Ostricy. Komisya ograniczyła się jednak tylko do stwierdzenia stanu rzeczy, zadaniem zaś dalszego śledztwa będzie wyjaśnić wszystkie malwersacye. Ale oględziny te rzuciły już dużo światła na wykonane dotąd roboty regulacyjne. Stwierdzono, że zamiast faszyn drzewnych używano trzciny szuwarowej. Szkody idą podobno w setki tysięcy. Malwersacyi z lat dawniejszych nie będzie już można skontrolować. Delegowany przez ministerstwo robót publicznych radca Kleinhaus przyjechał już do Czerniowiec i objął kierownictwo robót przy regulacyi Prutu.

Ze świata.

Uroczystość narodowo-rodzinna. W niezwykły, a sympatyczny sposób upamiętniona będzie jedna z mniej znanych rocznic dziejowych, bitwy i dzielnej, acz bezskutecznej obrony zamku w Dobrzyniu nad Wisłą. Bitwa ta poprzedzała o 10 miesięcy wielką rozprawę pod Grunwaldem, zamku zaś dobrzyńskiego bronił mężnie starosta Jakób Chełmicki wraz z siedmiu przysposobionymi do rzemiosła rycerskiego synami i czterema innymi członkami tego rodu. Wszyscy bądź polegli, bądź też zostali pojmani, starosta zaś spętany i ze sznurem na szyi, czekać miał, jak głosi podanie, dopóki wszyscy jego najbliżsi nie będą straceni, ostatni też dać musiał głowę pod miecz krzyżacki. W celu uczczenia rocznicy, z inicyatywy ks. kanonika dra Zygmunta Chełmickiego oraz innych wybitnych przedstawicieli rodziny, urządzony będzie w dniu 18 września zjazd wszystkich osób, noszących to nazwisko, a rozrzuconych we wszystkich trzech dzielnicach polskich, w Niemczech, nawet w głębi Rosyi i w Ameryce. Spodziewane jest przybycie 84 osób płci męskiej. Oprócz tego udział wezmą także żony i córki. Obchód odbędzie się w Warszawie, prawdopodobnie w Towarzystwie wioślarskiem, którego cały lokal zimowy, obecnie pustką stojący, oddany będzie inicyatorom zjazdu. Zamiarem pp. Chełmickich jest urządzenie „Związku rodzinnego" na wzór niemieckich „Familienverbandów"; oprócz tego zebrani w Warszawie Chełmiccy postanawiają umocnić znajdujący się w Dobrzyniu kupiec, umieścić na nim pomnik, albo tablicę z odpowiednim napisem, wreszcie przeznaczyć fundusz na napisanie wyczerpującej monografii ziemi dobrzyńskiej i monografii rodu Chełmickich.

Ratunek przed chrztem. Pisma warszawskie donoszą, że w ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się w Królestwie Polskiem wypadki, iż dziewczęta żydowskie uciekają od rodziców, przyjmują chrzest i wychodzą za mąż za chrześcijan. Szczególnie często dzieje się to w okolicach Lublina, gdzie żydówki ze wsi pobliskich chrzczą się w kościele podominikańskim. W ostatnich dwóch tygodniach było sześć takich dziewcząt, z których dwie są rodzonemi siostrami. Niektórzy oszuści korzystając z tego, wyłudzają od rodziców tych dziewcząt pieniądze, przyrzekając „wyratować" dziewczęta od chrztu. Twierdzą oni, iż „posiadają bliskie znajomości ze wszystkimi księżmi i mają stosunki z policyą". Żydzi w Królestwie nieraz ulegają namowom takich oszustów i ponoszą wielkie ofiary pieniężne, by tylko nie dopuścić do zmiany wyznania ich córek.

Dzielna panna. W Ciechocinku, jedna z panien będących tam na kuracyi, spacerowała onegdaj sama w pobliżu Wisły. Nagle zaczepił ją jakiś mężczyzna, a że to było w bliskości krzaków, chwycił ją za rękę i usiłował wciągnąć w gąszcze. Młoda kuracyuszka nie straciła kontenansu, lecz z całą siłą uderzyła napastnika parasolką w głowę tak, że upadł. Poczem, dobywając jakiś przedmiot z torebki, oświadczyła, że zastrzeli go, jeżeli ruszy się z klęczek. Pokonany napastnik, z okrwawioną twarzą, w pozycyi klęczącej, drżąc ze strachu, zaczął błagać śmiałą dziewczynę, aby darowała mu życie. Rozkazała mu klęczeć, aż do chwili, gdy straci go z oczu i odeszła. Niefortunny don Juan spełnił rozkaz. Jak się następnie okazało, zuch-dziewczyna nie miała rewolweru, lecz zagroziła napastnikowi kluczem od mieszkania. Napastnik, podobno ze sfer inteligentnych, tego samego dnia opuścił Ciechocinek.

Z prawosławia na katolicyzm. Podług wiadomości ze źródeł statystycznych, od czasu wydania ukazu tolerancyjnego z dn. 17 kwietnia 1905 r. do 1 stycznia 1909 r., przeszło na Litwie z prawosławia na katolicyzm osób: w m. Wilnie 300, w pow. wileńskim 5.161, wilejskim 3.729, dziśnieńskim 3.648, trockim 411, lidzkim 1.484, oszmiańskim 2.806 i święciańskim 1.027. Ogółem z całej gubernii 18.566 osób.

Udaremniona demonstracya. Wczoraj już donosiliśmy, że policyi wiedeńskiej powiodło się zręcznym wybiegiem udaremnić demonstracyę wszechniemiecką, przygotowaną przez aranżerów akcyi antyczeskiej na „Praterkaj" przeciwko Czechom, wracającym parowcem z wycieczki do Wachau. — Ze sprawozdań wczorajszych pism wiedeńskich dowiadujemy się, że ten manewr policyi wiedeńskiej udał się świetnie i że zgotował szowinistom niemieckim „bolesny zawód". Dyrekcya policyi w ostatniej dopiero chwili poufnie porozumiała się z komitetem czeskiej wycieczki, ażeby wracający z Wachau parowiec wysadził ją na brzeg nie przy „Praterkaj", lecz już w Nussdorfie. Czesi, których swoją drogą 20-godzinny pobyt na parowcu bardzo znużył, zgodzili się na to chętnie i pod strażą silnego kordonu policyi wylądowali potajemnie w Nussdorfie, tam opuścili parowiec i pociągiem kolei miejskiej wrócili do Wiednia. W pół godziny później przechodził przez Nussdorf silny zastęp demonstrantów niemieckich, spiesząc na „Praterkaj" — lecz już Czechów nie zastał. — Gdy zbliżała się godzina powrotu parowca na „Praterkaj", zebrały się tłumy Niemców, oczekując z niecierpliwością chwili, w której będą mogły powitać Czechów „kocią muzyką". — Łatwo też wyobrazić sobie można ich wielkie rozczarowanie, gdy ujrzeli parowiec zupełnie już pusty. Manewr ten udał się jedynie dzięki zupełnej dyskrecyi organów policyjnych. Smutny to jednakże objaw, że władza bezpieczeństwa jedynie takiemi wybiegami umie bronić spokojnych obywateli państwa przed inwektywami i napadami burzycieli porządku publicznego.

Chorągwie pruskie w Austryi. Do jakiego stopnia Niemcy z Rzeszy czują się już w Austryi, jak u siebie w domu, dowodzą następujące dwie nowe sprawy sztandarowe. W pobliżu Karlsbadu na wieży widokowej „Veitsberg", powiewa od dłuższego czasu, jak donosi praska „Union" czarnobiała chorągiew pruska, którą władze miejscowe najspokojniej tolerują. Władze w miejscowości kąpielowej Kitzbühel w Tyrolu, tak samo przez lat kilka tolerowały chorągiew o barwach Rzeszy niemieckiej, którą stale na swoim domu wywieszał przebywający tam corocznie na kuracyi pewien adwokat pruski. Obecnie chorągiew ta stała się przedmiotem wielkiej „afery politycznej". Do bawiącego tam dla wytchnienia prezydenta gabinetu bar. Bienertha, przybył w piątek arcyksiążę Franciszek Ferdynand wraz z swoją małżonką. Aby barwy niemieckie nie drażniły tych niezwykłych gości, starostwo zarządziło usunięcie owej chorągwi. Adwokat niemiecki tak się tem uczuł dotkniętym, że natychmiast opuścił Kitzbühel, burmistrz miejscowy natomiast ogłosił przeciwko rzekomej samowoli starostwa płomienny protest w gazetach. Dowodzi to, do jakiego stopnia chorągwie państwa Hohenzollernów zdobyły sobie prawo obywatelstwa w Austryi.

Poetka w więzieniu. W więzieniu śledczem w Budapeszcie znajduje się od dłuższego czasu panna Irena Ligtak, była manipulantka pocztowa, obecnie kandydatka do nieśmiertelności na niwie poezyi dramatycznej. Dostała się ona do więzienia za zdefraudowanie 5600 koron pieniędzy pocztowych. Mniej więcej dwa lata temu Irena Ligtak napisała dramat, który z wielkiem powodzeniem wystawiony został na kilku prowincyonalnych scenach węgierskich. To wzbudziło w niej pragnienie zupełnego poświęcenia się literaturze. Zapragnęła ona poznać świat i wielkie teatry zagraniczne, a ponieważ jej pensya w kwocie 40 koron miesięcznie na taką ekskursyę nie pozwalała, młoda autorka bez namysłu skorzystała z najbliższej sposobności, skradła 5600 koron i uciekła z tym łupem do Berlina. Władając dobrze językiem niemieckim, napisała tam drugi dramat na tle towarzyskiego życia węgierskiego i doręczyła go dyrektorowi „Deutsches Theater". Po kilku dniach otrzymała odpowiedź, że sztuka ta przyjętą została i że wkrótce zostanie wystawioną. Usłyszawszy to, Irena Ligtak bezzwłocznie oddała się w ręce policyi niemieckiej, która jako defraudantkę odstawiła ją do władz węgierskich. W więzieniu, w którem przebywała od marca, napisała ona dwa dalsze dramaty, również już przyjęte do grania, oraz gruby tom aforyzmów na tle życia więziennego. Podczas rozprawy przeciwko niej w dniu 12 b. m. obrońca jej, pragnąc uzyskać wyrok uwalniający, prosił o zbadanie jej stanu umysłowego. Irena Ligtak ogromnie się na to oburzyła i oświadczyła, iż pragnie być skazaną, ażeby w ciszy więziennej mogła opracować spokojnie dalsze swoje — pomysły dramatyczne. Prawdopodobnie też stanie się zadość życzeniu oryginalnej tej — poetce-złodziejce.

Olbrzymie fałszerstwo. W Berlinie aresztowano onegdaj dyrektora „Towarzystwa wolnego handlu" Renalda Echtermayera i dyrektora Otona Grünfelda, zarządcę pewnego stowarzyszenia z ograniczoną poręką, pod zarzutem, że wspólnie sfałszowali udziały górnicze tak zw. „kuksy" na kwotę półtora miliona marek.

Zamach dynamitowy na wojennych statkach angielskich. Z Dover donoszą: Na pancernikach angielskich „Victorious" i „Lord Nelson" odkryto zamach dynamitowy. — Niewyśledzeni dotychczas sprawcy przemycili wraz z dostarczonemi okrętom tym węglami wielką ilość nabojów dynamitowych, które gdyby były dostały się do kotłów okrętowych, byłyby zniszczyć mogły nietylko maszyny parowe, lecz wogóle oba okręty i zgotować straszny los ich załogom, liczącym 1800 głów. Władze admiralicyi są odkryciem tem bardzo zaniepokojone i zarządziły surowe śledztwo.

Aresztowanie pomocnika policmajstra. W tych dniach aresztowany został w Jekaterinodarze pomocnik policmajstra Gołowko oraz dwaj niżsi urzędnicy. — Jak się okazało, areszt jest w związku ze sprawą zabójstwa dwóch braci Ugniewieńko i szwagra ich, niemieckiego poddanego Truna.

W nocy na 16 maja 1908 roku została dokonaną rewizya w domu starego Ugniewieńko, który mieszkał razem z dwoma synami i zięciem Trunem. — Rewizyi tej dokonał komisarz policyjny Gołowko wraz z policyantami. Czy podczas tej rewizyi znaleziono coś kompromitującego, nie wiadomo, — to tylko wiadomo, że po rewizyi oświadczono jednemu z Ugniewieńków i Trunowi, że są aresztowani, poczem obu pod silną eskortą policyantów i kozaków wyprowadzono na ulicę. — Zaniepokojony rewizyą i aresztem, starzec posłał drugiego syna, który był prywatnym sekretarzem prezesa jekaterynodarskiego sądu okręgowego, żeby odprowadził aresztowanych i zobaczył, dokąd ich zaprowadzono. Spełniając polecenie ojca, syn wyszedł na ulicę, lecz nie przeszło i kilku minut, kiedy z ulicy dały się słyszeć strzały.

Starzec wybiegł na ulicę, lecz w tej chwili skamieniał z przerażenia. Na ziemi leżały trupy obydwóch jego synów i Truna. — Krewni zamordowanych postarali się, żeby fakt ten doszedł do wiadomości Dumy. Oczekiwano zbadania tej sprawy, lecz sprawa nagle ucichła. Tymczasem komisarz Gołowko, na którego wskazywano, jako na głównego winowajcę tej całej sprawy, awansował. Zamianowano go pomocnikiem policmajstra. I najniespodziewaniej, nazajutrz, po zniesieniu stanu wojennego w Jekaterynodarze, zaaresztowany został Gołowko. W mieście panuje ogromne zainteresowanie tą sprawą. Prowadzi ją sędzia do spraw szczególnej wagi.

Rozmowa z pułkownikiem Lachowem. Korespondent „Rieczy" donosi, że przejeżdżający przez Moskwę pułkownik Lachow powiedział między innemi w rozmowie z korespondentami pism: „Nic nie stoi na przeszkodzie temu, żeby zaprowadzić w Persyi nowy ustrój państwowy. Co do mnie, to byłem tylko wyrazicielem woli szacha. Najgorętszemi dniami były dla mnie 20, 27, 28, 30 czerwca, 1, 2 i 3 lipca. 30 czerwca konstytucyonaliści, przedarłszy się przez przednie straże, weszli do Teheranu i zajęli medżilis. Wtedy zamknąłem się w koszarach i broniłem się aż do 3 lipca do 3 po południu, kiedy to otrzymałem wiadomość, że szach zdecydował się szukać opieki w konsulacie rosyjskim". Przed wyjazdem Lachow widział się z szachem w konsulacie rosyjskim. Szach dziękował Lachowowi i powiedział mu, że będzie za usługi swe wynagrodzony. Lachow jednak nie wie, kto ma go wynagrodzić. Żona zaś jego, obecna przy tej rozmowie, dodała dowcipnie: „Prawdopodobnie Allach!" Lachow jest tego zdania, że nowy ustrój w Persyi opiera się jeszcze na bardzo niepewnym gruncie. W różnych prowincyach jak n. p. w Szyrazie i drugich wrzenie nie ustaje. Z naczelników wojskowych konstytucyonalistów Lachow uznaje tylko Sapechdara. Obecnie Lachow jest na urlopie. Ubrany jest w mundur perskiej brygady. Podług jego wiadomości, szach za dwa tygodnie wyjedzie do Rosyi. Pogłoski gazeciarskie o tem, że go mianowano naczelnikiem kozackiej brygady na Donie, są fałszywe. Przypuszcza on natomiast, że zostanie mianowany atamanem Terskich kozaków.

Ankieta o politycznych zesłanych na osiedlenie. W rozporządzeniu „Rieczy" znajduje się szczegółowo opracowana ankieta, dotycząca 218 osób, skazanych na osiedlenie z pozbawieniem wszystkich praw stanu. Otrzymane w ten sposób dane przedstawiają cenny materyał dla ogólnej charakterystyki zesłańców, ponieważ ankieta przeprowadzoną była w krasnojarskiem przesyłkowem więzieniu, które stanowi punkt zborny dla zesłańców ze wszystkich stron Rosyi dla rozmieszczenia ich po Syberyi.

Z 218 skazanych na osiedlenie jest 110 Rosyan, 40 żydów, 24 Polaków, 24 Łotyszów, 13 Kaukazczyków i t. d.

Z nich 53 procent niema lat 25, 16 proc. jest niepełnoletnich. Na 218 jest tylko 53 żonatych. Przeważają mężczyźni: 194 na 24 kobiety. Inteligenci stanowią 28 proc., robotnicy 55 proc., handlowcy 11 proc. Na 218 jest tylko jeden włościanin. W dawniejszych latach procent włościan był znacznie większy. Dalej ciekawem jest, że na 61 inteligentów tylko jeden jest szlachcicem. Wśród tych 218 jest tylko 14 ludzi z wyższem wykształceniem, 38 ze średniem, 59 ma domowe wykształcenie, niższe 71, takich, którzy ukończyli szkółki miejskie lub cerkiewne jest 34, a tylko dwóch nie umie pisać ani czytać.

Co się tyczy należenia do partyi, to na 218 było 104 socyal-demokratów, 74 socyal-rew., 6 anarchistów-komunistów, a reszta należała do różnych innych partyi.

Nowe tureckie prawo prasowe. Świeżo zatwierdzona ustawa turecka o prasie odznacza się niezwykłą surowością. O byle co naznaczone są kary pieniężne i to, jak na biedną prasę turecką, bardzo wysokie. I tak za wypuszczenie numeru gazety bez wydrukowania nazwiska odpowiedzialnego redaktora, płaci się 50 funtów tureckich; za nieposłanie prokuratorowi i policyi pierwszych odbitek płaci się po pół funta od niedostarczonego egzemplarza. Chłopcy, sprzedający gazety na ulicach, mają prawo wywoływać tylko tytuł gazety i nazwisko redaktora, nie wolno im zaś wywoływać nagłówka artykułu. W razie ucieczki wydawcy, redaktora i drukarza, za treść gazety odpowiada... roznosiciel. Nazwa zamkniętej lub skonfiskowanej gazety może być po raz drugi użytą dopiero 15 lat po zamknięciu starej. U wierzchołka tej drabiny kar stoi dożywotnie zesłanie za pokuszenie na bezpieczeństwo państwa. Komunikowanie nieprawdziwych wiadomości, które wywołują pobudzanie umysłów, jest karane grzywną do 100 tureckich funtów.

Z dalekiego wschodu. Potwierdza się w zupełności wiadomość, że wśród ludności rosyjskiej, mieszkającej na granicy Chin panuje formalna panika. I nic dziwnego. Na każdym kroku ludność tam ma możność przekonania się, jak słabym jest rząd rosyjski i wie, jak chętnie korzystają z tego sąsiedzi. Ostatnim takim faktem, upoważniającym do obaw było przeprowadzenie przez Chińczyków odnogi kolei do Cicikaru, gdzie zgromadzone są ich wojska. Kolej już w najlepsze funkcyonuje, a rząd rosyjski wciąż udaje, że jej nie widzi. Na tem tle powstają naturalnie różne pogłoski w rodzaju tego, że lada dzień wybuchnie wojna i powyrzynają wszystkich Europejczyków. Syberyjska gazeta „Wost. Zarja" stara się uspokoić umysły, ale nie bardzo jej się to udaje. Pisze ona między innemi: „W tych dniach wystąpił nasz konsul w Charbinie z protestem z powodu uciskania naszych kupców w Mongolii. Wskazał na naruszenie umowy przez chińskich urzędników. Chińczycy postanowili ustąpić, lecz zwrócili się do Pekinu z zapytaniem, czy rzeczywiście naruszyli traktat, stawiając żądania kupcom rosyjskim. To przecież nie jest taką bezczelnością, o jakiej

rozpisują się rosyjskie gazety. Wobec takiego postawienia kwestyi, pisze dalej gazeta, niema też i żadnego niebezpieczeństwa z powodu zajęcia kozackiego bydła na chińskiem terytoryum. Przecież po proteście kozacy natychmiast zwrócili zajęte bydło i tylko obecnie Chińczycy utrzymują straże na pograniczu dla pilnowania naszych kozaków". — Z opisu tego aż nadto jasno widać, że piszący z całą świadomością łudzi swoich czytelników. Tymczasem inna gazeta „Charb. Wiesti" bardzo poważnie się na obecną sytuacyę zapatruje. Gazeta ta ostrzega Rosyę, że na najnowszej mapie Chejłuncjanskiej prowincyi, którą teraz wydali Chińczycy, miejscowości na lewym brzegu rzeki Amura, kąt między Zieją a Amurem również pomalowany jest na żółto. Dowodzi to, że Chińczycy uważają tę część rosyjskiego terytoryum za swoją własność. Dawniej na tym skrawku ziemi było 64 wiosek. Obecnie zaledwie ślady po nich pozostały. Wynikłe z tego powodu dyplomatyczne pertraktacye opierały się na szczególnego rodzaju tłómaczeniu Ajgunskiego traktatu.

Niemiłe „qui pro quo". Poseł chorwacki, dr Iwor Frank, powracał przed kilku dniami z podróży agitacyjnej do Rjeki, skąd miał udać się do Zagrzebia. Zaledwie wszedł na dworcu kolei w Rjece do wagonu I klasy, przystąpili do niego trzej mężczyźni, którzy imieniem prawa, trzymając rewolwery w rękach, wezwali dra Franka, ażeby się dał zrewidować. Agenci policyi podejrzywali, że mają przed sobą jednego z uczestników napadu na bank w Rjece i dopiero pewien kupiec zagrzebski wyjaśnił pomyłkę, poczem dr Frank odjechał spokojnie.

Tratwą przez kanał Lamache. Pułkownik William Westlake puścił się w sobotę, o godzinie 7 rano koło Dover na morze, ażeby przepłynąć kanał Lamanche zapomocą tratwy, mającej 2 stopy szerokości, a 18 stóp długości. Tratwa posiada niski maszt i lekki żagiel. Pułkownik Westluke udał się w podróż sam, tudzież bez towarzyszącego statku. Obliczył, że dostanie się do Calais w przeciągu 12 godzin, dotąd jednakże nie ma o nim żadnej wiadomości.

Nie mają dyamentów. Niedawno temu doniosły telegramy, że w południowo-zachodniej afrykańskiej kolonii niemieckiej, w kraju nieszczęśliwych Hererów, na gruntach „południowo-afrykańskiego Towarzystwa terytoryalnego", znaleziono w pobliżu rzeki Rybiej wielkie pola dyamentowe, na których w czasie kilku godzin nazbierać można drogich tych kamieni za dziesiątki tysięcy marek. Wieść ta wywołała w Berlinie ogromną radość, tem bardziej, że autentyczność jej potwierdził pośrednio sam sekretarz stanu dla kolonii (minister) dr Dernburg. Skutek odkrycia tego był taki, że akcye owego stowarzyszenia niesłychanie podskoczyły w kursie. Po krótkiej radości rychło atoli nastąpiło przykre rozczarowanie. Wysłana na owe pola przez niemiecki urząd górniczy komisya, złożona z prof. Scheitego i dr Pasela, doniosła obecnie telegraficznie, że przeszukała wszystkie owe pola, przepłukiwała także liczne próby ich ziemi, lecz nie znalazła w niej a n i ś l a d u d y a m e n t ó w. Kursa owych papierów znów znacznie spadły — lecz cóż minister Dernburg na to?

Przewiezienie zwłok Wilde'a. W Paryżu przewiezione zostały niedawno na cmentarz Père Lachaise śmiertelne szczątki Oskara Wilde'a. Szczupłe grono dawnych przyjaciół zmarłego pisarza zebrało się na cmentarzu w Bagneux, gdzie był pochowany. Tam wydobyto z grobu dotychczasowego jego szkielet, włożono do nowej trumny i przewieziono na Père Lachaise. P. Ross, literacki wykonawca testamentu Wilde'a, złożył na nowym grobie jego wieniec w imieniu „wielbicieli angielskich, amerykańskich i niemieckich". Bezimienna wielbicielka poety złożyła 40.000 fr. na nagrobek poety; wykonanie pomnika powierzono młodemu rzeźbiarzowi, Eppsteinowi.

Mianowania i przeniesienia w szkołach ludowych. Rada szkolna krajowa zatwierdziła wybór: ks. Leona Tarsińskiego na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej krajowej w Grybowie; Franciszka Ścibora i Wojciecha Bieli na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Ropczycach; Erwina Windakiewicza i dra Ludwika Cwiklicera na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Dobromilu; Rudolfa Nahowskiego na delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej okręgowej w Białej.

Zamianowała w szkołach ludowych: Aleksandrę Tuzikiewiczównę, dyrektorką 5-klas. szkoły wydz. żeńskiej, połączonej z 4-klas. posp. im Ces. Franciszka Józefa w Tarnowie; Józefa Patockiego, dyrektorem 3-klas. szkoły wydz. żeńskiej, połączonej z 4-klas, posp. w Brzeżanach; Malwinę Suisławską, dyrektorką 3-klas. szkoły wydz. żeńskiej, połączonej z 4-klas. szkołą ludową posp. im Staszica w Tarnowie; Ludwikę Rozsayównę, Antoninę Grzywińską i Maryę Ruszczyńską, nauczycielkami 3-klas. szkoły wydz. żeńskiej im. Staszica w Tarnowie; Wincentego Seredniokiego, naucz. 5-klas. szkoły męskiej im. Brodzińskiego w Tarnowie; Stefanię Rudnicką, naucz. 5-klas. szkoły w Radomyślu wielkim; Alojzego Wańczurę, naucz. kierującym, Władysława Kostańskiego i Józefa Kosteckiego, naucz. 4-klas. szkoły w Demni wyżnej; Janinę Zołoteńkównę, naucz. 4-klas. szkoły w Felsztynie; ks. Michała Skórę, naucz. religii rzym. kat. 4-klas. szkoły w Baranowie; ks. Wojciecha Kummera, naucz. religii rzym.-kat. 4-klas. szkoły w Trzebini; Józefa Michajłeckiego, naucz. 4-klas. szkoły w Dżnrowie; Bazylego Rawluka, naucz. kierującym i Annę Rawlukową, naucz. 4-klas. szkoły w Wołczkowcach; Karola Didiuka, naucz. 4-klas. szkoły w Rzęśnie polskiej; Maryę Wojciechowską, naucz. 4-klas. szkoły w Chołojowie; Ernestynę Sozańską, naucz. 4-klas. szkoły żeńskiej im. Hoffmanowej w Nowym Sączu; Annę Wiśniowską, naucz. 4-klas. szkoły żeńskiej im. Hoffmanowej w Nowym Sączu; Karola Kozła, naucz. 4-klas. szkoły w Sporyszu.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Antoniego Cyburta w Białce; Michała Żankowskiego w Kniażem; Jana Maraszewskiego w Dernowie; Zygmunta Brandysa w Podegrodziu; Bazylego Romanowa w Czyżykowie; Zenona Czarneckiego w Horbkowie; Jana Strońskiego w Zboiskach.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-klasowych: Wojciecha Bileckiego w Liczkowcach; Janinę Turczakównę w Dobrzanach; Antoninę Harrową w Ilincach: Waleryę Noahównę w Załuczu nad Czeremoszem; Stefanię Łobarzewską w Podegrodziu; Helenę Szymańską w Słobódce janowskiej; Maryę Waiasównę w Brodłach; Zofię Srokównę w Tarnowie; Emilię Czarnecką w Horbkowie.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Józefa Kozickiego w Mirocinie; Michała Sambulskiego w Młynowcach-Grabowcach: Józefa Hrankowskiego w Manastercu; Bazylega Isyka w Modryczu; Kazimierza Bablicha w Wolance ad Tustanowice; Klementynę Zajączkowską w Spasie; Bronisławę Eberlową w Łuczycach; Teodozego Bortoika w Urmaniu; Maryę Kotarską w Gdeszycach; Anielę Letniowską w Pleszowicach; Eugenię Jaskiewiczównę w Bobrku; Juliusza Lenartowicza w Sietnicy; Karola Jazienickiego w Małkowicach; Józefę Lazarewiczównę w Kurnikach; Ludwikę Brunwałdową w Benczynie; Ludwikę Ćwicińską w Markowej; Helenę Kamińską w Mołoszkowicach; Antoniego Denysa w Podłubach; Jana Łaskiego w Olszanie; Helenę Hierowską w Paćkowicach; Władysława Jarę w Sękowej Woli; Julię Holdenmajerównę w Tarnawce; Bronisława Sękowskiego w Uhrynowie górnym.

Rada szkolna przeniosła: Jadwigę Sojkową, naucz. kierującą szkoły żeńskiej w Brzeżanach, na posadę naucz. kierującej do 6-klas. szkoły żeńskiej w Trembowli; Michała Worotyłowa, naucz. kierującego 5-klas. szkoły męskiej w Kosowie, na równorzędną posadę do 5-klas. szkoły męskiej w Tyśmienicy; Ernestynę Sozańską, naucz. 4-klas. szkoły żeńskiej im Hoffmanowej w Nowym Sączu, na równorzędną posadę do 4-klas. szkoły żeńskiej im. św. Elżbiety w Nowym Sączu; Maryę Czajkowską, naucz. 4-klas. szkoły w Podzameczku, na posadę naucz. do 1-klas. szkoły w Kalnej; Alfreda Śliwę, naucz. 2-klas. szkoły w Brzezinach, na równorzędną posadę do 4-klas. szkoły w Brzezinach; Stefaua Hajmanwicza, naucz, 1-klas. szkoły w Michałkowie, na posadę naucz. do 2-klas. szkoły w Dmytrowie.

Odpowiedzi redakcyi.

P. Eugeniuszowi A l a k s... Oświadczenia żadnego nie otrzymaliśmy i prosimy o przysłanie tegoż, poczem poweźmiemy odpowiednią decyzyę.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 21 sierpnia: „Noc listopadowa" St. Wyspiańskiego.
W niedzielę 22 sierpnia: „Car Samozwaniec" A. Nowaczyńskiego.
W poniedziałek 23 sierpnia: „Król".
We wtorek 24 sierpnia: „Bolesław Śmiały".

Dział ekonomiczny.

>< Najbliższe postoje Wystawy Ruchomej Ligi pomocy przemysłowej w połączeniu z wykładami o przemyśle domowym i fabrycznym ilustrowanemi obrazami świetlnemi, odbędą się w sierpniu i wrześniu w następujących miejscowościach: w Muszynie 15 i 16 (wiec 15), w Żegiestowie 17 i 18 (wiec 18), w Tyliczu 19 i 20 (wiec 20), w Nowej wsi 21 i 22 (wiec 22), w Łabowej 23 i 24 (wiec 24), w Nawojowej 25 i 26 (wiec 26), w Nowym Sączu 27 i 28 (wiec 28), w Dąbrowie 29 i 30 (wiec 29), w Różnowie 31/8 i 1/9 (wiec 1/9), w Tęgoborzy 2 i 3 (wiec 3), w Chełmcu 4 i 5 (wiec 5), w Starym Sączu 6 i 7 (wiec 7), w Jazowsku 8 i 9 (wiec 8), w Łącku 10 i 11 (wiec 11), w Szczawnicy 12 i 13 (wiec 12), w Piwnicznej 14 i 15 (wiec 15), w Bobrowej 17 i 18 (wiec 18), w Nagoszynie 19 i 20 (wiec 19), w Dębicy 21 i 22 (wiec 22), w Lubzinie 23 i 24 (wiec 24), w Ropczycach 25 i 26 (wiec 26), w Wielopolu skrzyńskiem 27 (same wykłady), w Brzostku 28 i 29 (wiec 29) i w Brzezinie 30/9 i 1 października (wiec 1).

>< Niemcy, a bojkot towarów pruskich w Królestwie. W dziale handlowym „Berl. Tageblattu" czytamy: „wiadomo powszechnie, że z chwilą, w której Prusy rozpoczęły obecną ostrą politykę antipolską, koła kupieckie Polski ogłosiły energiczny bojkot towarów niemieckich. Zdawało się wówczas, że przemysł niemiecki poniesie z tego powodu ciężką klęskę. Obawy te okazały się płonnemi! Według wykazów statystycznych zamierzony ten bojkot spełzł na niczem. Wywóz towarów pruskich do Polski nie tylko się nie zmniejszył, lecz nawet podniósł się jeszcze. Fakt to tem bardziej zadowalający, ponieważ ze strony angielskiej nie szczędzono starań, aby w myśl bojkotu polskiego zastąpić towary pruskie angielskiemi. Starania te doznały zupełnego fiasko. Jak się dowiadujemy z poufnego sprawozdania konsula angielskiego w Warszawie, zaprowadzenie towarów angielskich w Polsce napotkało na wielkie trudności i to z tej przyczyny, ponieważ fabrykanci niemieccy u d z i e l a j ą k u p c o m p o l s k i m d o g o d n i e j s z e g o i d ł u ż s z e g o k r e d y t u, niż fabrykanci angielscy. Wobec tego dowóz wyrobów angielskich do Polski nawet się zmniejszył."

Jeśli te informacye berlińskiego „Tageblattu" polegają na prawdzie, byłby to nowy dowód naszej bezsilności wobec silniejszego materyalnie wroga.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 sierpnia.

Powrót namiestnika. Namiestnik dr Michał Bobrzyński powrócił wczoraj wieczorem z dwutygodniowego wypoczynku do Lwowa i objął urzędowanie.

Nowy sezon teatralny. Operetka lwowska powróciła w południe z Krakowa. Pociąg ten osobowy spóźnił się o półtorej godziny i zamiast o godz. 10 przybył do Lwowa o wpół do 12 w południe.

Dzisiaj przedstawienie, na które daną będzie „Rozwódka" Falla. Przedstawienie dramatu, który dotąd bawi w Krynicy, rozpocznie się w pierwszych dniach września.

Wycieczka do Szwajcaryi zorganizowana przez lwowski akad. Klub turystyczny, zwiedza uroczy ten kraj przy sprzyjającej pogodzie. Po wyjeździe z Insbruku zwiedzano muzeum narodowe w Rappers-wilu, Zurych, Lucernę; część pod wodzą Orłowicza wyszła na szczyty Pilatusa i Rigi, następnie przez jezioro Czterech Kantonów i tunel Solturański podążono na włoską stronę Alp, do jezior w szeregu wycieczek koleją i parowcami zwiedzano Lago Lugaro, Lago di Como i Lago Magiore; kilka osób wyszło na Morie Generoso. Na dwa dni przekroczono granicę włoską, by zwiedzić Medyolan i cudną katedrę i przepiękne, niezmiernie bogate opactwo Kartuzów w Certosa di Pavia. Stąd przez tunel simploński wraca wycieczka do Szwajcaryi, kierując się nad jezioro Genewskie.

Włamanie do sklepu. Do sklepu korzennego pod firmą Kuczka, przy ul. Krakowskiej we Lwowie, będącego własnością Jana Królikiewicza, włamał się wczoraj jakiś złodziej i skradł po rozbiciu lady 2.000 kor. gotówką. Podejrzenia skierowano przeciwko personalowi sklepowemu, ponieważ złodziej, w sposobie dokonania kradzieży, wykazał dokładną znajomość lokalu. Aresztowano parobka Fedka Kaspra, który najbardziej zwrócił na siebie uwagę policyi. Przy rewizyi w jego mieszkaniu pieniędzy jednak nie znaleziono.

Repertoar teatru lwowskiego.

We środę: „Czar walca".
We czwartek: „Księżniczka dolarów".
W piątek: „Wesoła wdówka".
W sobotę: Czar walca".
W W niedzielę „Księżnicaka dolarów".

Wiadomości artystyczne, naukowa i literackie.

— Tygodnik ilustrowany poświęcił ostatni (33) numer swój Wystawie przemysłowo-rolniczej w Częstochowie. Oczywiście ze względu na historyczną doniosłość miasta, w którem odbywa się wystawa, część zeszytu wypełniona została rzeczami o samej Częstochowie. Znajdujmy tedy w owym numerze krótkie dzieje Częstochowy z licznemi rycinami, Oppmana „Częstochowskie przewagi", tudzież El'a (Laskowskiego) wiersz p. t. „Częstochowska", pełen właściwego nastroju.

Na część poświęconą wystawie składają się artykuły: „Przemysł w Królestwie Polskiem", dalej „Z dziejów przemysłu polskiego" przez L. Włodka; tudzież obszerny i bogato ilustrowany artykuł p. t. „Wystawa częstochowska".

Resztę numeru wypełniają utwory drukowane w dalszym ciągu. Numer ten będzie miłą pamiątką dla zwiedzających wystawę.

— Zaranie śląskie. Zeszyt 3. Rok II. Treść: Przyczyny oderwania się Śląska od Polski (Józef Król), Hurban Vojansky: (E. Grim) Kolonizacya w W. Księstwie Cieszyńskiem, (ks. O. Zawisza) Jeszcze o Olzie, (Fr. Popiołek) Ondaszek, (E. Grün) Módl się. Nasz spadek (W. Greger), Skała Kmity (J. Lebiedzik), Zaklęci rycerze (Arjos), Do naszych gór (E. Grim) i t. d. Materyały. Pieśni ludowe i t d.

O uzdrowienie parlamentu.

(Telegramy „Nowej Reformy" z dn. 17 sierpnia.)

Wiedeń. Dziś o godzinie 3 po południu zbierze się w gmachu parlamentu k o n f e r e n c y a, z w o ł a n a p r z e z p o s ł a G ł ą b i ń s k i e g o. Konferencya reprezentowana będzie przez w s z y s t k i e s t r o n n i c t w a. Z partyj opozycyjnych dotychczas t y l k o r a d y k a l i c z e s c y n i e p r z y j ę l i z a p r o s z e n i a. — Mimo gotowości wszystkich stronnictw do przyczynienia się do uzdrowienia parlamentu, doświadczeni parlamentarzyści zapatrują się d o ś ć s c e p t y c z n i e na tę konferencyę. — Dr Głąbiński pragnie to jedno przynajmniej osiągnąć — aby stworzyć w s p ó l n ą p o d s t a w ę d l a d a l s z y c h k o n f e r e n c y j i grunt do p o r o z u m i e n i a s i ę p a r t y j między sobą.

Przypuszczają, że uda się stworzyć jakiś s u b k o m i t e t, lub tak pokierować dzisiejszą konferencyą, by dalszy ciąg narad mógł się odbyć po urodzinach cesarza.

Gdyby się to udało, to dr P a t t a i mógłby jako prezydent Izby zwołać f o r m a l n ą k o n f e r e n c y ę p r z y w ó d c ó w s t r o n n i c t w, w którejby wzięli udział także członkowie rządu.

Projekt ten jest w związku z planem z w o ł a n i a p a r l a m e n t u n a k r ó t k ą s e s y ę w e w r z e ś n i u, tak, aby Izba mogła się u k o n s t y t u o w a ć i aby mogło się odbyć pierwsze czytanie niektórych przedłożeń.

Rząd jednak zgodzi się na sesyę wrześniową tylko pod warunkiem, że będzie miał d o s t a t e c z n ą g w a r a n c y ę swobodnej pracy parlamentu. Prezydent ministrów bowiem s p r z e c i w i a s i ę c z y s t o f o r m a l n e j sesyi wrześniowej i zgodziłby się na sesyę, gdyby parlament był zdolny do pracy.

Stanowisko Rusinów.

Wiedeń. Dr Konstanty Lewicki ogłasza dziś w „N. Fr. Presse" artykuł, w którym powiada między innemi: Rusini n i e s ą p r z e c i w n i k a m i porozumienia Czechów z Niemcami, a także nie są przeciwnikami uczynienia zdolnym do pracy parlamentu. Muszą jednak obstawać przy tem, aby w s z y s t k i e n a r o d y uważane były przez parlament i rząd za r ó w n o u p r a w n i o n e.

Jako zastępcy narodu ruskiego musimy walczyć przedewszystkiem przeciw temu wydawaniu narodu ruskiego na łaskę i niełaskę Polaków. Jeśli obecny rząd nie okaże w tem dobrej woli, lub nie będzie miał do tego odwagi, to niechaj wszyscy posłowie, którym zależy na parlamencie i na losach państwa, obok kwestyi czesko-niemieckiej, z a ł a t w i ą k w e s t y ę p o l s k o - r u s k ą.

Naszą odpowiedzią na akcyę p. Głąbińskiego jest o s t r z e ż e n i e przed uchylaniem się od załatwienia sprawiedliwych żądań n a r o d u r u s k i e g o. „Lekarzu, ulecz samego siebie" — tymi słowy kończy się streszczony artykuł.

Stanowisko narodowców niemieckich.

Wiedeń. Przywódca „Związku niemiecko-narodowego" dr C h i a r i miał rozmowę z współpracownikiem „N. Fr. Fresse", w której wypowiedział p e s y m i s t y c z n e zapatrywanie na akcyę p. Głąbińskiego. Jeżeli idzie o uzdolnienie parlamentu do pracy, to może się to stać tylko pod jednym warunkiem: musi mianowicie nastąpić p o r o z u m i e n i e co do tego, które p r z e d ł o ż e n i a mają przyjść pod obrady parlamentu.

Stronnictwa musiałyby jasno oświadczyć, że te i te przedłożenia nie napotkają na obstrukcyę. Nie jest jednak prawdopodobnem, aby stronnictwa zdecydowały się na takie oświadczenie.

„Mimo wszystko gotów jestem — powiedział Chiari — przyczynić się do próby wyprowadzenia parlamentu z tego bagna, w jakiem się on obecnie znajduje i dlatego chętnie przyjąłem zaproszenie Głąbińskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 17 sierpnia.

Stanowisko Włoch w sprawie kreteńskiej.

Rzym. Dziennik „Tribuna" oświadcza, że wiadomości o wysłaniu eskadry włoskiej do Krety są przedwczesne. W dniu 17 b. m. znajdować się będą na wybrzeżach Krety tylko cztery włoskie krążowniki pancerne: „Vettore Pisani", „Ferrucio", „Varese" i „Bautan", które otrzymały polecenie wysadzenia na brzeg silnego oddziału marynarzy i wojska, gdyby mocarstwa opiekuńcze uznały za potrzebne zbrojną interwencyę w sprawie flagi greckiej. O w s p ó l n e j d e m o n s t r a c y i f l o t o w e j m o c a r s t w n a r a z i e n i e m a m o w y. Mocarstwa chwyciłyby się tego ostatecznego środka jedynie w razie, gdyby Turcya absolutnie nie dała się odwieźć od zamiaru wypowiedzenia wojny Grecyi.

Zdjęcie flagi greckiej.

Wiedeń. Według depesz z K a n e i, dziś ma tam wylądować z okrętów stacyjnych m o c a r s t w o p i e k u ń c z y c h 50 ż o ł n i e r z y, którzy z d e j m ą f l a g ę g r e c k ą z t w i e r d z y. Żołnierze ci przez kilka dni pozostaną na wyspie.

Hiszpanie w Maroku.

Madryt. Krążą tu pogłoski, że **rząd niemiecki zaprotestował przeciwko inwazyi hiszpańskiej w Maroku,** odwołując się na postanowienia konferencyi w A l g e r i c a s. Dziennik „Imperial" twierdzi wprawdzie, że wiadomość ta jest bezpodstawną, mimo to wywołała ona wśród publiczności pewne z a n i e p o k o j e n i e.

Stracenie Dingry.

Londyn. W y k o n a n i e w y r o k u ś m i e r c i n a o s o b i e s t u d e n t a h i n d u s k i e g o D i n g r y, który zamordował pułkownika C u r z o n a, naznaczono definitywnie na wtorek dnia 17. bm. Przypuszczenia pewnej prasy, że Dingra zostanie ułaskawiony, nie spełniły się.

Sytuacya w Persyi.

Berlin. Z Teheranu donoszą do „Berl. Localanzeigera": Sytuacya wewnętrzna w Persyi staje się coraz bardziej niepokojącą. Do starć i walk na prowincyi przyłączyła się teraz dymisya całego gabinetu, którą utrzymuje się dotychczas w tajemnicy. Jest atoli faktem, że wszyscy ministrowie oświadczyli, iż pragną złożyć teki, ponieważ nie mają nadziei pokonania piętrzących się wkoło nowego rządu trudności. Jedynie na usilną prośbę regenta i nowego dyrektoryatu zgodzili się na tymczasowe jeszcze pozostanie w urzędzie, zastrzegając sobie jednakże podanie się do dymisyi w chwili z e b r a n i a s i ę n o w e g o p a r l a m e n t u. Sipachdara i Sardara Assat przyłączono do dyrektoryatu i nałożono na nich odpowiedzialność za wszystkie kroki rządu.

Władze policyjne zajęte są ściganiem band opryszków, którzy za pole rabunku obrali sobie letnie rezydencye poselstw obcych mocarstw. Wykonali oni w tych dniach śmiały rabunek w willi posła amerykańskiego.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 17 sierpnia.

Powrót Czechów z Warszawy. W powrocie z Warszawy zjechało do Krakowa kilkunastu członków wycieczki czeskiej, którzy zatrzymają się w mieście naszem do jutra. Staraniem grona osób ze sfer krakowskiego obywatelstwa, oraz grona osiadłej w mieście naszem kolonii czeskiej, odbędzie się dziś wieczór w restauracyi p. Wołkowskiego w Rynku głównym zebranie towarzyskie, w którem udział wezmą goście czescy.

Czesi w Warszawie. Po trzech dniach pobytu, przyjmowani entuzyastycznie, opuścili wczoraj goście czescy mury Warszawy. Oprócz oficyalnych, urządzanych przez komitet przyjęć, goście czescy byli zapraszani i podejmowani przez różne korporacye zawodowe i towarzyskie, a wszędzie towarzyszył im szczery zapał i radość z ich przyjazdu. Między innemi goście czescy podejmowani byli przez Towarzystwo lekarskie, przez cyklistów i w resursie rzemieślniczej.

Na ogół biorąc, dni czeskie w Warszawie należy uważać za udane. Były takiemi, jak trzeba, nie było w nich prawie niczego niepotrzebnego, a jakkolwiek rezultat ich nie da się wyrazić konkretnie, to zawsze pozostanie on bardzo dodatnim przyczynkiem w bilansie zbiorowego życia, społeczeństwa polskiego.

Przed paru dniami „Warsz. Dniew." puścił pogłoskę, że Czesi z Warszawy udadzą się na wycieczkę do Rosyi. Otóż do Biura pracy społecznej zgłosili się wczoraj delegaci wycieczkowiczów czeskich i oświadczyli, że informacya „Warsz. Dniew." jest błędna, gdyż część Czechów wyjechała z dr. Groszem do Czech przez Granicę, część uda się do swej ojczyzny przez Poznań i Berlin, kilka zaś zaledwie osób uda się całkiem prywatnie do Kijowa, celem zwiedzenia tego miasta. Tyle jest prawdy w całej pogłosce.

Z Warszawy. (Napad na listonosza. — O budowę nowego kościoła. — Aresztowanie oszusta.— Bandytyzm).

— Zamieszkały w domu l. 5 przy ulicy Długiej listonosz, roznoszący korespondencyę pieniężną, Mikołaj Saletra, otrzymał wczoraj na poczcie listy, oraz pieniądze i wstąpił do domu, aby sobie ułożyć odpowiednio listy i przekazy. Gdy wszedł do sieni, rzuciło się nań pięciu nieznajomych mężczyzn, z których jeden przyłożył mu rewolwer do skroni i zawołał: „dawaj rządowe pieniądze". W tej właśnie chwili do sieni weszła żona administratora domu ze stróżem miejscowym. Na widok nadchodzących napastnicy pozostawili oszołomionego napadem Saletrę, wybiegli na ulicę i umknęli w stronę Podwala.

— Członkowie gminy ormiańsko-gregoryańskiej, zamieszkali w Warszawie, zwrócili się do magistratu z prośbą o pozwolenie budowy kościoła na placu miejskim na Nalewkach, róg Nowolipek, naprzeciw zarządu intendantury, motywując swą prośbę oprócz potrzeb religijnych jeszcze tem, że w roku 1863 wskutek starań ówczesnego komendanta Warszawy, księcia Bebutowa, namiestnik Królestwa Polskiego, hrabia Berg, pozwolił zająć pod budowę plac ten, co podobno miało być wiadome b. prezydentowi miasta Starynkiewiczowi.

— Członkowie komitetu przyjęcia gości czeskich dowiedzieli się, że ktoś zbiera składki na „utajoną" Macierz Szkolną i że składki płyną nader obficie. Zapytani Czesi, przez dyskrecyę gości, nie przyznawali się do tego, że dają ofiary. Członkowie komitetu zaczęli badać całą sprawę i wczoraj rano przyłapali ptaszka, jak z hotelu Bristol przechodził do Europejskiego. Przy nieznajomym znaleziono 380 rb., a w kapeluszu znaleziono listę Czechów, którzy dawali składkę. Całą odebraną sumę złożono w kantorze hotelu Europejskiego i następnie oddawano każdemu z gości, to co od niego wyłudzono. Przy zatrzymanym znaleziono paszport na imię artysty teatru krakowskiego, p. Piotra Węgrzyna. Paszport ten najprawdopodobniej został skradziony p. Węgrzynowi.

— We wsi Faszczyce, 5 wiorst za Błoniem, 7 bandytów napadło w nocy na dom włościanina Dymka. Związawszy wszystkich i strzelając w górę, domagali się wskazania, gdzie leżą pieniądze. Dymek spał w ogrodzie, ale na odgłos strzału przybiegł do mieszkania, gdzie bandyci zarzucili mu łańcuch żelazny na szyję, grożąc uduszeniem. Dymkowa wskazała miejsce pod podłogą, gdzie leżało 1550 rb. Bandyci na miejscu podzielili się pieniądzmi i pobiwszy jeszcze Dymka, — zbiegli. Rannego Dymka przywieziono nazajutrz do Błonia, skąd, po obandażowaniu, wysłano go do szpitala do Warszawy.

Wystawa w Częstochowie. Wczoraj od samego rana na wystawie ruch był ożywiony. W ciągu jednego tylko dnia wykupiono około 15.000 biletów. Sprzyja temu naturalnie przedewszystkiem odpust w Częstochowie.

Dzień ten zaznaczył się przedewszystkiem rozdaniem nagród po konkursie końskim i oprowadzeniem koni po boisku wystawowem, czemu przypatrywały się tłumy, nagradzając piękniejsze okazy, zwłaszcza ze stajni ks. Lubomirckich gromkiemi oklaskami.

Z dniem wczorajszym w pawilonie poczty i prasy otwartą została czasowa filia częstochowskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu, co ułatwi niezmiernie wystawcom załatwianie interesów bankowych.

Wczoraj wybrało się na wystawę 1300 robotników z „Częstochowianki", którzy korzystają z przyznanej stowarzyszeniu ulgi w cenie wejścia.

Odpowiedzialny redaktor:
Konstanty Srokowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 17 sierpnia. (Giełda południowa.)
Marki 117·32. Renta majowa 95·80. Renta koronowa węgierska 92·65. Akcye austr. zakl. kred. 649·75. Akcye węg. zakl. kred. 559·—. Akcye Anglobanku 30?·—. Akcye Unionbanku 534·50. Akcye Bankvereinu 533·50. Akcye Länderbanku 458·25. Akcye kolei państwowych 740·75. Lombardy 111·25. Akcye fabryki broni 0—·—. Akcye tytoniowe 675·—. Alpiny 682·50. Rima-Muranyi 599·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2710·—, Losy tureckie 185·—. Ruble 254·50.
Usposobienie: silne.
Berlin, 17 sierpnia. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 204·90. Tow dyskontowe 189·25.
Usposobienie: spokojne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 17 sierpnia. Pszenica na październik 13·79 do 13·80; pszenica na kwiecień od 13·92 do 13·93; żyto na październik 9·92 do 9·93; owies na październik od 7·54 do 7·55; kukurydza na lipiec od 0·— do 0·—; kukurydza na sierpień od 0·— do 0·—; kukurydza na maj 1910 r. od 7·15 do 7·16; rzepak na sierpień od 13·80 do 13·90. Wszystko za 50 kg.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie silne, gorąco.

L. 2782 5082 2 2

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Żywca rozpisuje na dzień **19 sierpnia 1909** o godzinie 10 zrana w kancelaryi magistratualnej odbyć się mającą licytacyę ustną i ofertową celem sprzedaży około 1000 kub. metr. drzewa budulcowego jodłowego i świerkowego w lesie miejskim Kiełbasowie już powalonego.

Cena wywołania za metr kubiczny wynosi 13 koron 21 hal., atoli poniżej tej ceny licytować można.

Wadyum licytacyjne wynosi 1000 kor.

Żywiec, dnia 12 sierpnia 1909.

Wiceburmistrz **Minkiński.**

L. 1338/akc. 4937 3 3

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **młodszego maszynisty** w rzeźni miejskiej.

Kandydaci powinni najpóźniej **do 31 sierpnia b. r.** wnieść podania do Administracyi akcyzy w Krakowie (ul. Kopernika L. 1.) i dołączyć:

a) metrykę urodzenia na dowód, że kandydat nie przekroczył 35 r. życia,

b) dowód obywatelstwa austryackiego,

c) świadectwo złożonego egzaminu na maszynistę,

d) świadectwo praktyki w obsługiwaniu elektromotorów i praktyki elektromonterskiej.

Do posady tej przywiązaną jest płaca 1200 kor. i dodatek na mieszkanie 480 kor. rocznie, oraz prawo do trzech pięcioleci po 200 kor. każde.

Stabilizacya na tej posadzie, nadającej prawo do zaopatrzenia na starość, nastąpić może po roku gorliwej i pożytecznej służby.

Kraków, dnia 3 sierpnia 1909.

Z Administracyi akcyzy.

C. k. austr. koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 15 czerwca do 15 września 1909 (czas środk. europ.).

Odchodzą z Krakowa:

12.10 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
8.03 w nocy (posp.) do Lwowa. Od 15 lipca do Czerniowiec.
4.30 rano (osob.) do Oświęcima.
6.43 r. (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk i do Ickan (połączenie do Stróż, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7.15 rano (posp. sezon.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
8.00 r. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy ruskiej).
8.30 r. (miesz.) do Wieliczki.
8.40 r. (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły.
9.02 r. (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia Żywca, Zakopanego, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
10.30 rano (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
11.00 r. (osob.) do Podwołoczysk, Ickan, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1.15 r. (osob.) do Suchej i Oświęcima.
1.30 pop. (miesz.) do Wieliczki.
1.45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2.53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa z połączeniami do wszystkich odnóg).
3.05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła i Nowego Sącza.
3.45 pop. (osob. sez.) do Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
6.10 wiecz. (osob.) do Tarnowa, Stróż, Nowego Sącza.
7.40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7.50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, i Przemyśla.
8.38 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9.00 wiecz. (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk.
10.30 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11.05 w nocy osob. do Wieliczki.
11.52 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i Nowego Sącza.

Przychodzą do Krakowa:

12.50 w nocy (posp.) ze Lwowa. Od 15 lipca z Czerniowiec.
3.35 rano (osob.) z Podwołoczysk.
5.10 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
6.07 r. (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6.40 r. (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu i t. d.
7.28 r. (miesz.) z Wieliczki.
7.40 r. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7.59 r. (osob.) z Oświęcima.
8.45 r. (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
10.35 r. (miesz.) z Oświęcima do Podgórza.
11.35 r. (miesz.) z Wieliczki.
1.00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1.12 pop. (osob. sez.) z Tarnowa w niedziele, czwartki i święta.
1.27 pop. (osob.) z Borków wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2.04 pop. (osob. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
2.24 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa.
3.30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4.45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
6.00 wiecz. (osob.) z Tarnowa.
6.22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
6.50 wiecz. (osob.) z Wieliczki
7.10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8.10 wiecz. (posp. sez.) z Zakopanego i Rabki od 15 czerwca do 30 września.
9.12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9.25 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk i Ickan
10.10 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, N. Sącza.
11.10 w nocy (osob.) z N. Sącza i Zakopanego.
11.15 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Jasła.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Wydział Towarzystwa gimnazyalnego w Łańcucie rozpisuje dodatkowo

konkurs
z terminem do **dnia 19 sierpnia 1909** włącznie, na posadę ukwalifikowanej siły nauczycielskiej, którąby obok innych danych posiadała także kwalifikacyę do nauczania języka francuskiego. Pobory wedle umowy.

Za Wydział Towarzystwa, zarządzającego prywatnem gimnazyum miejskiem z prawem publiczności w Łańcucie

Jan Cetnarski
burmistrz.

5023 3 3

L. 128/09. 5020 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina Prądnik Czerwony zamierza wybudować studnię z kręgów betonowych.

Mający chęć wybudowania wspomnianej studni, zechcą złożyć swe oferty w Urzędzie gminnym najdalej do **dnia 15 sierpnia 1909 r.** do godziny 5-tej wieczór.

Warunki budowy można przejrzeć w Urzędzie gminnym.



„Berson"
cały obcas
z gumy.

BEZ GUMOWYCH OBCASÓW „BERSON"
nawet najdroższe obuwie nie jest doskonałe. Uważać dobrze na ochronne słowo

„BERSON"

najlepszy w świecie obcas.

Dostać można w każdym handlu skór, obuwia, wyrobów gumowych i drogeryach w państwie. Hurtownie przez kontrahentów **Siegmund Beer & Söhne, Wiedeń, VI/2.** 4560 5 10



„Berson"
okrągły obcas.

Uczeń VII. kl. gimn.
poszukuje lekcyj przez wakacye. **A. S. 536.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inseratow. 4296 4 5

Panna
z rutyną handlową i mająca chęć do agentowania (u kupców), oraz umiejąca pisać na maszynie, znajdzie w domu handlowym, stałą i rentowną posadę. Własnoręcznie pisane zgłoszenia proszę adresować „**Samozwaniec 27**" poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5098 3 3

Dla przejezdnych
lub na czas dłuższy, pokoje umebl. z utrzymaniem lub bez. Krupnicza 10, II p. 4888 8 8

Kandydat adwokatury
katolik, z kilkuletnią praktyką prowincyonalną, poszukuje posady na Śląsku wschodnim. Zgłoszenia **Ulpianus** poste restante **Kraków.** 5001 4 4

Za przystępną cenę.
Z powodu wyjazdu jest do sprzedania całe urządzenie mieszkania, salonu, sypialni i t. d., prawie nowe, nadające się szczególnie dla młodego małżeństwa, oraz fortepian, obrazy olejne i t. d. Wiadomość Kraków, ul. Jasna 7, II. p. oficyny, drzwi Nr 9, od godziny 11 do 5 popoł. 5074 3 3

Trzy jałóweczki rasy Kuhländer, z czerwon. płatkami, 10 do 12 miesięcy mające, do sprzedania. Jest również do sprzedania piękne lando, Józef Lipschitz, Bielsko, ul. św. Jana. 4901 2 4

Ukończ. słuch. fil. poszukuje lekcyj z matem. i fizyki. Zgł. **„A. B."** poste restante **Kraków.** Okaziciel. kw. inser. Nr 4905. 4905 4 4

Asystent farmacyi
przyjmie zastępstwo lub stałą posadę w aptece lub droguer yi. Zgłoszenia pod **„R. A. 104."** poste restante **Tarnów.** 4936 5 6

Miód patoka kuracyjny i deserowy w 5 kg. puszkach wysyła opłatnie po 8 K, ks. Wł. Mikitka, proboszcz w Kupczyńcach, p. Denysów. 4956 5 0

Winogrona kuracyjne
najlepszy gatunek deserowy, słodkie, wielkie, codzień świeżo zrywane, 5 kg. 3 K. — **Miód kwiatowy z r. 1909,** najlepszej jakości, 5 kg. puszka K 6·50. — **L. Altneu, Versecz 8, Węgry.** 4983 4 10

Buchalter-bilansista
potrzebny zaraz. Tylko obeznany z praktyką w Towarzystwach zaliczkowych i dobrze polecony, może się zgłosić w **dyrekcyi Stowarzyszenia „Wzajemna pomoc" w Podgórzu.** 4991 4 10

Interes
dobrze idący („śniadankowy"), przy głównej ulicy, z powodu słabości właściciela, tanio **do sprzedania.** — Zgłoszenia tylko listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **„Interes 5057".** 5057 3 3

Starszy bufetowiec
znajdzie posadę w **Barze amerykańskim w Krakowie, ul. Szewska 2.** 5058 3 3

Fortepian
krótki Schreibera, w bar. dobrym stanie, tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Dunajewskiego 2, I. p., drzwi szklane na prawo. 5054 3 3

Przykrawacz zdolny, z paroletnią praktyką, znajdzie stałe zajęcie.
Zgłoszenia pod **„Przykrawacz"** poste restante **Kraków.** 5077 2 3

ZAKOPANE.
Poszukuje się osoby inteligentnej, niezależnej, jako wspólniczki do eleganckiego pensyonatu z wyrobioną klientelą, z kapitałem 1500 koron. Zgłoszenia nadsyłać: **„Ludomirze"** poste rest. **Zakopane.** 5027 3 3

Do sprzedania zaraz bardzo tanio majątek lasowy 1000 mórgów, przeważnie starszy biały buk, obwód Sanok, względnie wspólnika. Kapitał potrzebny 80.000 koron. Zgł. ustne lub listowne przyjmuje Centralne biuro, Kraków, Mały Rynek Nr 4, II. p. 5055

Odstąpię
na własność dwóch chłopców, jeden ma 4 lata a drugi 5 lat. Wiadomość Kraków, ulica św. Agnieszki l. 9, Anna Urychowska. 4999

Koncypient rutynowany
z $4^1/_2$ roczną praktyką, poszukuje posady. Dr Funkenstein, Sanok. 5042 3 3

Mieszkanie.
W Podgórzu przy ul. Józefińskiej pod l. 33, jest do wynajęcia od 1 października b. r. mieszkanie na drugiem piętrze, składające się z pięciu pokoi, przedpokoju, spiżarni, strychu i piwnicy, ewentualnie z ogrodem. Bliższa wiadomość u właściciela. 5079 2 3

L. 68721/09. 5062 2 3
I.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty ziemne i murarskie przy budowie nowego skrzydła Magistratu, wykonać się mające.

Plany, warunki i arkusze ofertowe są wyłożone w Budownictwie miejskiem u starszego inspektora Budownictwa m. p. Jana Rzymkowskiego, który również udzieli wszelkich wyjaśnień.

Termin licytacyjny upływa z dniem 20 sierpnia b. r. godzina 12 w południe.

Kraków, dnia 7 sierpnia 1909.

BIELIZNĘ MĘSKĄ
białą i kolorową

MAISON DU LION
M. J. & L.

ze słynną marką **„LWA"** poleca

Magazyn Nowości A. Skórczewskiego i Polakiewicza
Kraków, Floryańska 13. 3136 3 5

Oficyalna garage Galic. Klubu automob.

Wyłączne zastępstwo austr.: Daimler, Mercedes, Gregoire.

GALIC. AUTO GARAGE
Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Pierwszy fachowy warsztat reparacyjny.

Wozy osobowe, ciężarowe, omnibusy, łodzie motor., części zapasowe, pneumatyki motory.

Biuro: ul. Retoryka l. 5. — Telefon Nr 107. — Telegram „AUTO".
Warsztat: ul. Smoleńska l. 31. 2980 29 0

KURS PRZYGOTOWAWCZY
dla rachunkowości państwowej i buchalteryi poj ed. i podw. w języku polskim i niemieckim

urządza nadal, jak w latach poprzednich, system nauki teoretyczny i praktyczny, według najnowszych wymagań c. k. Komisyi egzaminacyjnej. — Również udzielam nauki stenografii polskiej i niemieckiej kaligrafii, korespondencyi niemieckiej, korespondencyi handlowej.

Dla Pań osobne godziny. Korzystny rezultat zapewniony. Warunki przystępne, dla mniej zamożnych znaczne ulgi. 5137 1 10

HENRYK GOTTLIEB
c. k. zaprzysiężony znawca ksiąg handl. w Sądzie kraj. i autor. naucz. rachunk. państwowej w Krakowie, przy ul. Dietlowskiej 68.

Najlepszym przyjacielem domu jet bezsprzecznie 4614 11 15

„ORIONIT" który oddając każdej praktycznej Pani nieocenione usługi w gospodarstwie domowem, zasługuje na stałe względy, gdyż jest **najwygodniejszym i najtańszym środkiem do prania bielizny,** ułatwia i skróca czynności prania niesłychanie, ochrania bieliznę i nadaje jej lśniącą białość. „Orionit" jest jedynym tego rodzaju wyrobem krajowym, wytwarzanym w krakowskiej fabryce chemicznej W. Śmiechowskiego w Krakowie.

Żądać wszędzie! Marka biały paw! Cena 40 hal!

Młody pomocnik korzennik
dokładnie obznajomiony z robotami piwnicznemi, zdolny ekspedyent, znajdzie stałą posadę w firmie **Z. Nasalik i Sp., Kraków, Karmelicka L. 46.** — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 5073 2 5

Nowo otworzona fabryka wyrobów powroźniczych poszukuje zdolnego i z tym działem obeznanego
agenta
dla Galicyi i Bukowiny. Zgłoszenia pod **„Przemysł 25"** przyjmuje Administr. „Nowej Reformy". 5089 3 10

Śliwki węgierskie
kosz. 5 kg za 2·50 koron, wysyła codziennie świeże **owocarnia krajowa, Piotr Bereźnicki, Lwów, Pańska l. 11.** 4995 6 15

Z dobrego domu
panienki lub studenci, znajdą umieszczenie w inteligentnym domu. Opieka sumienna, warunki przystępne. — **Ul. Karmelicka 22, II p.** drzwi na lewo. 5099 2 3

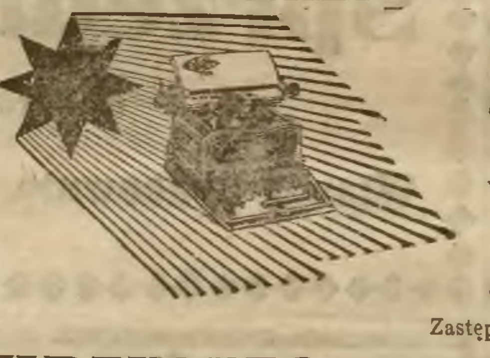
Sprzedam lub wydzierżawię.
piękny, w odosobnieniu stojący **domek** o wysokim parterze w Cieszynie, wraz z ogrodem, obejmujący na górze 6, na dole 3 ubikacye mieszkalne, 2 piwnice, wodociąg, wielką werandę z bardzo pięknym widokiem i t. d. — Nadaje się dla każdej lepszej rodziny. Cena 18.000 koron. Wystarczy zaraz połowa zapłaty. Wiadomość: **A. Śliwa,** starszy majster, Trzyniec (Śląsk austr.). 5126 2 2

Piekarnia
o dwu piecach z odpowiedniemi ubikacyami, mieszkaniem oraz sklepem, przy ulicy Kalwaryjskiej l. 18 w Podgórzu, natychmiast do wynajęcia. Kaucya w gotówce 2000 K **Łuczko,** aptekarz. 4557 4 4

Marya Zamorska w Białej przy Bielsku, ulica Au, otworzyła
Schronisko
konc. przez c. k. Namiestnictwo, dla guwernantek, bon i sług, połączone z biurem pośrednictwa i poleca: Inteligentną osobę do opieki dorastających panienek, z długoletniemi świadectwami, trzy inteligentne, zaufania godne osoby do towarzystwa i pielęgnowania starszej osoby lub praktycznego zarządzania domem jednej starszej pani lub pana; kilka bardzo inteligentnych bon Niemek z krawieczyzną; jednę młodą bardzo wykształconą do Lwowa za skromnem wynagrodzeniem i Polkę wykształconą. Koszta korespondencyi 1 K. 4645 2 2

Rutynowany pomocnik
drogueryjny, dobrze polecony, reflektujący na stałą posadę, zechce podać ofertę wraz z fotografią i odpisami świadectw do Drogueryi w Oświęcimie. Znajomość języka niemieckiego konieczna. 5107 2 3

Przyjmę uczniów
albo panienki na stancyę.
Reformacka 7, II piętro. 5072 3 3



STAR
amerykańska maszyna do pisania
jest bez konkurencyi
wskutek niesłychanej trwałości (5 lat gwarancyi)
Piękne pismo
Prosta konstrukcya
Cena Kor. 400, ewentualnie w ratach
Zastępca:
KRZYSZTOF KRZYSZTOFOWICZ,
4099 8 0 **Kraków, Kanonicza 4.**

Dla przemysłu naftowego, smołowego, krochmalowego i chemicznego.

Urządzenie fabryki sody amoniakalnej, stacya kolejowa Szczakowa obok Krakowa, jest na sprzedaż. Składa się ono z maszyn parowych, kotłów parowych, zbiorników, Montejus, mieszadeł, żórawi przesuwanych, pomp do ruchu parowego i transmisyjnego, parowych pomp vacuum, pras filtrowych, przyrządów do parowania, maszyn do podnoszenia, całkowitego urządzenia odlewarni wraz z piecem kopułowym, płyt okładowych z lanego i kutego żelaza, słupów lanych, trawersów, zwyczajnych wozów, przesuwnicy i t. d. w wielkim wyborze.

Ponieważ lokal fabryczny musi być czemprędzej opróżniony, przeto są te przedmioty do sprzedania także oddzielnie za nadzwyczaj przystępną cenę i dla interesowanych polecenia godnem jest obejrzenie tego urządzenia na miejscu, gdzie też można zasięgnąć bliższych wyjaśnień.

Adres: **Emil Abeles, fabryka sody amoniakalnej, Szczakowa, Galicya,** lub **Centralbureau, Emil Abeles, Budapest, V., Vaczi-út. 14.** — Telegramy: **Barsel, Budapest.** 5081

LOTERYA
na sanatoryum nauczycielskie.

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, poczucie wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby **każdy** nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo **korzystny** plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loteryi fantowej na budowę sanatoryum dla **piersiowo chorych** nauczycieli, bez różnicy narodowości i wyznania, jak najwszechstronniejsze poparcie.

Dochód z loteryi jest przeznaczony na sanatoryum nauczycielskie, a więc grosz każdy z lichwą odpłacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej.

A sanatoryum nauczycielskie to gwarancya zdrowia nietylko nauczycieli, ale i dziatwy ich pieczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję **trzech głównych wygranych:** w kwocie **15.000** koron, **9.000** koron i **3.000** koron, tudzież **5.000 pobocznych** wygranych w postaci **5.000 fantów,** łącznej wartości **70.000** koron. 1601 10 10

Losy po 1 koronie wszędzie do nabycia.

Spółka automobilowa w Myślenicach.

Rozkład jazdy między Myślenicami a Krakowem,
przez Krzyszkowice, Głogoczów i Mogilany.

Od 26 lipca do 31 sierpnia 1909 roku.

z Myślenic do Krakowa.		z Krakowa do Myślenic.	
Poniedziałek	7 rano	Poniedziałek	6 wieczór
Wtorek	„	Wtorek	„
Środa	„	Środa	„
Czwartek	„	Czwartek	„
Piątek	„	Piątek	$2^1/_2$ po południu
Sobota	$12^1/_2$ po poł. 8 wiecz.	Sobota	4 po południu
Niedziela	6 wieczór.	Niedziela	7 rano, $8^1/_2$ wiecz

Przystanki w Podgórzu (w rynku) i w Mogilanach.

Ceny jazdy: A) z Krakowa do Myślenic lub odwrotnie I. klasą 3 K 30 hal., II. klasą 3 K. B) z Krakowa lub z Myślenic do Mogilan lub odwrotnie I. klasa 2 K 50 hal., II. klasą 2 K. — Sprzedaż biletów jazdy z Myślenic do Krakowa odbywać się będzie w handlu „Niwa" Tow. roln. w Myślenicach; z Krakowa zaś do Myślenic w handlu WP. A. Suskiego w Krakowie, ulica Grodzka. — Bilety jazdy do Mogilan i innych miejscowości wydawać będzie motorowy. Część przestrzeni A) lub B) liczy się za całą przestrzeń. 348 6 0 **Dyrekcya.**



Zacherlin
działa znakomicie jako nieprześcigniony „niszczyciel robactwa".
Kupować atoli „tylko we flaszkach" 2495 4 5
wszędzie tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlina.

Magister farmacyi **J. LINK** **właściciel centralnej drogueryi i perfumeryi** (składu aptecznego) w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej Nr. 1. oraz FILIA: w hotelu Europejskim, obok dworca kolejowego.

Utrzymuje na składzie w wielkim wyborze perfumy oryginalne i na wagę, pudry mydełka wszelkie, szczotki szczoteczki, środki kosmetyczne i toaletowe. — Wyroby gumowe i opatrunki, pasy brzuszne i przepuklinowe, opaski hygieniczne dla Pań i t. p.
Zamiast wyrobów pruskich **Znaną z dobroci Wodę kolońską własnego wyrobu!!!!!!!!!!**

Wysyła na prowincyę — 2 razy dziennie. —

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.